Dzisiejszy numer zawiera 8 stronic druku

Nr. 376 (6447) WARSZAWA, NIEDZIELA 1 GRUDNIA 1935 r. ROK XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30,drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Trzeba zrzucić najazd kapitalistyczny

W ostatniej swej mowie radjowej prem. Kościałkowski bronił polityki gospodarczej swego Rządu takiemi oto argumentami: niema gotowej recepty na walkę z kryzysem i każdy kraj musi wypracować własny program walki; rozwój gospodarczy Polski odbywał się w innych warunkach, niż krajów Zachodu i dlatego Polska nie może iść w ślady tych krajów; Polskę dotknęły nietylko zniszczenia wojenne, Polska musi również odrobić zaniedbania wiekowe, powstałe z winy najeźdźców.

Zdania te są słuszne. Chodzi wszakże o to, jakie wnioski wyciąga się z tych słusznych założeń.

Otóż polityka gospodarcza Rządu jest typowym przykładem, jak ze słusznych, prawdziwych założeń wyciąga się **mylne wnioski.**

Zacznijmy od końca. Jeżeli Polska ma powetować zaniedbania, wynikłe w okresie niewoli politycznej, których to zaniedbań nie znają kraje Zachodu, to siłą rzeczy narzuca się wniosek, że gdzie jak gdzie, ale właśnie w Polsce hasła „bez eksperymentów gospodarczych", bez „niedojrzałych eksperymentów" nie mają sensu, że właśnie Polska, by dogonić Zachód, musi eksperymentować, musi szukać własnej recepty, odmiennej od recept zachodnich. Tymczasem Rząd, odrzucając „niedojrzałe eksperymenty", każe naśladować właśnie Zachód, który rozwijał się w warunkach wolności politycznej.

Jest nieszczęściem Polski, że po odzyskaniu niepodległości, nie zrozumiano tej prostej i jasnej prawdy, iż dla ugruntowania niepodległości politycznej trzeba prowadzić **niepodległą politykę gospodarczą.** Pozbyliśmy się najazdu politycznego, ale pozostał najazd gospodarczy, **najazd kapitalistyczny,** pod którym Polska ugina się dzisiaj i bezgranicznie cierpi. **Tylko Rząd Ludowy zrozumiał chwilę dziejową** i rzucił podwaliny pod nową budowlę gospodarczo-społeczną. Ale po ustąpieniu tego Rządu, Polska oddała się w niewolę kapitalistyczną, w której tkwi po dzień dzisiejszy.

A ten najazd kapitalistyczny nie jest przenośnią, wiadomo bowiem, że większość kapitałów, czynnych w Polsce, należy do cudzoziemców, prowadzących u nas gospodarkę przeważnie wręcz rabunkową.

Przyjmując gospodarkę kapitalistyczną, jako obowiązujący kurs polityki państwowej, Polska popełniła i ten jeszcze błąd, że — spóźniła się z tem o dobre 50 lat. Kapitalizm powojenny ma wszelkie cechy schyłkowości i zwyrodnienia. Jakże on może odrobić zaniedbania wiekowe?!

Właśnie ten upadek kapitalizmu, ten proces gnilny kapitalizmu, zmusza kraje Zachodu do szukania nowych dróg, do częściowego i powolnego wycofania się z polityki kapitalistycznej.

Biorąc zgrubsza, walka z kryzysem gospodarczym na Zachodzie w dwojaki odbywa się sposób. Jedne państwa, jak Francja, Szwajcarja, Holandja, uganiają się za zrównoważonym budżetem, trzymają się kurczowo polityki deflacji i od „zdrowej" waluty spodziewają się uzdrowienia gospodarstwa. Polska wzoruje się na tej polityce.

Polityka ta bankrutuje w oczach naszych na całej linji. Francja mimo wszystkich wysiłków i sztucznych łatań budżetowych ma rosnący wciąż deficyt i znajduje się w przededniu paniki walutowej, chociaż ma „najzdrowszą" w świecie walutę. To samo jest w Holandji; to samo w Szwajcarji, której Rząd obecnie zaleca środki ratowania budżetu bliźniaczo podobne do recepty polskiej: obcięcie pensyj urzędniczych, powiększenie podatków bezpośrednich i inne, których u nas jeszcze nie zastosowano, jak obniżenie żołdu żołnierskiego, podatek od piwa itd.

Inna grupa państw, jako punkt wyjścia walki z kryzysem, obiera — **podniesienie zdolności nabywczej mas,** stare, od lat głoszone hasło socjalistyczne Do tych państw należą Stany Zjednoczone, kraje skandynawskie, Belgja i in.

Państwa te mogą się wykazać **powodzeniem swej polityki.** Powodzenie to jest większe lub mniejsze, zależnie od warunków w danym kraju i zasięgu reform. Ale powodzenie jest wszędzie. Specjalnie warto wskazać na Belgję, której frank zawahał się przed 8 miesiącami i która była zmuszona wkroczyć na nowe tory gospodarcze. **„Eksperyment"** udał się znakomicie. 100 tys. bezrobotnych już zatrudniono, na wiosnę znajdą zatrudnienie w wielkich robotach publicznych dalsze 62 tysiące. A ten **eksperyment figuruje na czele Planu Pracy tow. de Mana,** ministra robót publicznych w Rządzie belgijskim.

Wszystkie „plany pracy" opracowane dotąd przez partje socjalistyczne i klasowe związki zawodowe w Belgji, Anglji, Francji, Szwajcarji i Holandji, wychodzą z założenia **podniesienia konsumcji mas.** Ostatni z tych planów, holenderski, znalazł nawet oddźwięk wśród przemysłowców i prędzej czy później stanie się programem rządowym.

A u nas? Min. Kwiatkowski stwierdził, że Polska znalazła się wtyle państw, prowadzących defensywę gospodarczą. Czy obecnie zmieni się cokolwiek? Czy Polska nie kroczy nadal wtyle tych nielicznych państw, które bronią się przed kryzysem przez dławienie życia gospodarczego i nędzę mas pracujących, a bronią się **beznadziejnie, bez najmniejszego widoku zwycięstwa?!**

Czy tą drogą Polska odrobi swe zaniedbania wiekowe?

(jmb.)

Przeciwko obniżaniu płac robotniczych

Okólnik Min. Opieki Społecznej do inspektorów pracy

Ministerjum Opieki Społecznej wydało do inspektorów pracy okólnik w sprawie przeciwdziałania obniżkom płacy.

W szeregu gałęziach produkcji i w licznych poszczególnych zakładach pracy — głosi okólnik — ujawniają się w ostatnich czasach poważne tendencje do obniżania zarobków robotniczych i pracowników umysłowych. Dokonane ostatnio obniżenie minimum wolnego od podatków oraz zwiększenie opodatkowania pracowników nakazuje dołożyć wszelkich wysiłków, ażeby zachowana została maksymalna zdolność konsumcyjna szerokich mas ludności miejskiej, składającej się w znacznym stopniu z pracowników przemysłowych i handlowych. Z tych względów, celem utrzymania możności zbytu dla płodów rolnych i artykułów produkcji przemysłowej, winni inspektorowie pracy usilnie PRZECIWDZIAŁAC WSZELKIM PRÓBOM OBNIŻANIA ZAROBKÓW ROBOTNICZYCH, dokonywanym bądź w drodze wypowiadania obowiązujących umów, zbiorowych, lub jednostronnego obniżania płac, bądź też w drodze masowego przenoszenia robotników do niższych kategoryj płac w ramach danej umowy. (PAT.).

W „Trzeciej" Rzeszy

Strach władców przed Socjalizmem

Od kilku dni toczy się w Bremie wielki proces przeciw 47 b. członkom Partji Socjalno - Demokratycznej, oskarżonym o organizowanie nielegalnych grup Partji Socjalno-Demokratycznej.

Rozprawa przeciwko pierwszym 14 oskarżonym, zakończyła się niezwykle surowym wyrokiem. Tow. Osterloh skazano na 8 lat ciężkiego więzienia, 8 dalszych oskarżonych skazano na ciężkie więzienie od 3 do 5 lat.

Przewodniczący trybunału w przemówieniu końcowem oświadczył „walka przeciw marksistowskiej Partji Socjalno - Demokratycznej musi być prowadzona najostrzejszemi środkami, Socjalna Demokracja bowiem jest pod wielu względami bardziej niebezpieczna niż komuniści". (PAT).

Przed rozszerzeniem sankcyj

Nietylko nafta, lecz bawełna, len i miedź objęte będą zakazem

SZEROKI PLAN AKCJI.

W kołach politycznych Londynu panuje przekonanie, iż Komitet 18-tu po powzięciu decyzji w sprawie nafty, rozpatrzy sprawę rozszerzenia zakazu na szereg dalszych artykułów. Anglja ma rzekomo wypowiedzieć się na rzecz rozciągnięcia zakazu na bawełnę, len i miedź. (PAT.).

SANKCJE I ROKOWANIA.

Dzienniki angielskie donoszą, że w poniedziałek odbędzie się posiedzenie gabinetu brytyjskiego, zwołane specjalnie w celu powzięcia ostatecznej decyzji w sprawie rozszerzenia sankcyj.

Odbyte 29 b. m. zebranie kilku członków gabinetu przygotowało wnioski, wypowiadające się stanowczo za rozszerzeniem sankcyj na naftę, węgiel i t. d.

Z drugiej strony rzeczoznawca Bryt. Min. Spraw Zagr., Peterson, otrzymał instrukcję pozostania w Paryżu, co dowodzi, że ze strony brytyjskiej istnieje dobra wola kontynuowania badań ewentualnej płaszczyzny rokowań pokojowych.

Pozatem jednak prasa podkreśla niedostateczność rzekomego sprostowania przez niewymienionego z nazwiska rzecznika włoskiego Min. Spraw Zagr., który miał zaprzeczyć jakoby Włochy dokonały przesunięć wojskowych, oraz jakoby zakaz wywozu nafty miały potraktować, jako akt wrogi. Włochy będą rzekomo uważały zakaz ten tylko za akt nieżyczliwy, który nie wymaga jednak specjalnych zarządzeń odwetowych.

Niektóre dzienniki angielskie wyciągają z tego wniosek, że Mussolini zmienił ton i cofa się, oraz, że posiedzenie Rady Minstrów w Rzymie nie będzie tak dramatyczne, jak początkowo przypuszczano. (PAT.).

NIE KIJEM, TO PAŁKĄ.

Rozmowa ambasadora Włoch, Rosso, z amerykańskim podsekretarzem stanu, Moorem, dotyczyła sprawy parowca - cysterny „Ulysses". Moore oświadczył, iż zatrzymanie parowca, który miał odpłynąć z naftą do Włoch, nie stanowi sankcyj, lecz jest zastosowaniem amerykańskiej polityki neutralności, polegającej na przeszkodzeniu realizacji nadmiernych korzyści, wynikających z wojny. (PAT.).

OPINJA FRANCJI.

Omawiając dalszy rozwój konfliktu abisyńskiego „Petit Parisien" pisze: Rząd francuski zapewnił Anglję, iż Francja wypełni swe zobowiązania, jako członek Ligi Narodów i że Rzym oddawna jest o tem poinformowany.

„Le Journal" wspomina o obawie niespodzianki ze strony Włoch. Francja była zmuszana przypomnieć Rzymowi, iż istnieje obowiązek solidarności, ujęty w ramy artykułu 16-go. Jeżeli zakaz na naftę sparaliżuje operacje wojskowe w Abisynji, to tembardziej powinien uniemożliwić konflikt europejski. (PAT.).

Pod adresem faszyzmu włoskiego

Warunki Wielkiej Brytanji

„Daily Herald" wylicza warunki, jakim powinien odpowiadać projekt rozwiązania konfliktu włosko-abisyńskiego: 1) przyjęcie warunków pokoju przez Abisynję, 2) wycofanie wojsk włoskich z okupowanego terytorjum przed rozpoczęciem rokowań, 3) przyznanie odszkodowania Abisynji, która jest ofiarą napaści, 4) odmowa wszelkiego rodzaju korzyści w stosunku do napastnika, który może otrzymać tylko to, co było możliwe do osiągnięcia w samym początku sporu w drodze pokojowej, 5) zwrot całkowity i bezwarunkowy zajętych terytorjów, oraz zapewnienie osobnym układem nienaruszalności terytorjalnej i niepodległości politycznej Abisynji. (PAT.).

Sytuacja na frontach

Marszałek Badoglio lęka się prawdy

Kolejny komunikat włoski, podpisany już przez marszałka Badoglio, donosi, że na froncie północnym prowadzą Włosi akcję w okolicach Tambien, a na froncie południowym Włosi bombardowali fortyfikacje Daggabur, niszcząc kolumnę samochodów ciężarowych. Pozatem — zwykła wiązanka „faktów" o uległości przywódców abisyńskich.

Rzeczywistość nie musi być tak pogodna, jak treść komunikatów, skoro marszałek Badoglio, który przyjął dziennikarzy w charakterze komisarza Afryki Wschodniej i oświadczył im, iż będą oni odpowiadali za to, co ogłoszą ich dzienniki. Badoglio dodał: „Mam nadzieję, że rzadko zajdzie podobna konieczność. Będę nalegał, by była stosowana surowa cenzura do sprawozdań o ruchu wojsk, by zapobiec dostarczaniu informacyj nieprzyjacielowi".

W istocie — informacje z Asmary będą „wiarogodne".

***

Według niepotwierdzonych wiadomości z Addis Abeby wojska Rasa Sejuma wtargnęły do Makalle. W kołach miarodajnych zaznaczają, że oficjalnie nie otrzymano wiadomości o przegrupowaniach na froncie północnym. Dlatego też pogłoski o zajęciu Makalle winny być przyjmowane z zastrzeżeniami.

Ras Getauch, który dowodził wojskami w prowincji Kassa, został mianowany dowódcą wojsk w prowincji Dussa. Głównem jego zadaniem będzie oczyszczenie terytorjum tej prowincji z oddziałów włoskich, złożonych przeważnie z wojowników szczepu Danakil.

Zresztą szczegółów o tej operacji niema, jak również szczegółów o wkroczeniu wojsk Rasa Nassibu do Ual-Ual.

***

Cesarz Haile Selassie przybył do Dessje. Podobno powrót cesarza do stolicy nie nastąpi przed rozpoczęciem się pory deszczowej. Cesarz nie będzie jednakże przebywał cały czas w Dessje. Przypuszczalnie w najbliższym czasie cesarz uda się na północ, celem odbycia narad z dowódcami frontu północnego. Według pogłosek, pomiędzy dowódcami wojsk abisyńskich na froncie północnym zarysowały się pewne różnice zdań

Dn. 3 grudnia otwarcie wyższych uczelni

Rektorzy wyższych uczelni stołecznych wydali odezwę do młodzieży akademickiej, zawiadamiającą, że wykłady będą wznowione z dniem 3 grudnia. Zarazem rektorzy potępiają gwałty, sprzeczne z duchem, tradycją i zadaniami wyższych uczelni, które „są ostoją myśli niezależnej i pracy, skierowanej wyłącznie ku nauce i dobru powszechnemu".

Proces o zabójstwo min. Pierackiego

Jedenasty dzień rozprawy. Grzegorz Maciejko

Uwagi

Sprawozdania nasze z przebiegu procesu o zabójstwo min. Br. Pierackiego dajemy możliwie dokładnie i w sposób ściśle informacyjny. Tak samo postępują liczne inne pisma, nawet zupełnie nam obce ideowo. Niektóre wszakże dzienniki uważają za dopuszczalne PRZESĄDZAĆ w swoich sprawozdaniach zgóry wyniki procesu; spotykaliśmy przecież takie tytuły sprawozdań, jak: „Zbrodnie Ukraińców" i t. p.

Sądzimy, że zwykły obowiązek sumienia nakazuje nam wszystkim z wnioskami i z ocenami dokładniejszemi zaczekać, aż zapadnie wyrok sądowy, aż wypowie się prokuratura i wypowiedzą się obrońcy. A już w żadnym wypadku nie wolno — chociażby tylko ZE STANOWISKA PAŃSTWOWEGO — czynić z procesu kilku młodych ludzi, oskarżonych o przynależność do OUN., KWESTJI POLSKO-UKRAIŃSKIEJ, jako takiej.

My także zabierzemy głos po wyroku. Wtedy poruszymy problem, pomijany — narazie przynajmniej — w toku rozprawy sądowej, — problem działalności płk. Konowalca i jego związków z agenturami faszyzmu międzynarodowego.

S. K.

Czy Maciejko był napewno zabójcą?

Proces zaczyna obfitować w momenty sensacyjne. W toku zeznań świadków coraz wyraźniej zarysowuje się pytanie, kto był koniec końców istotnym sprawcą zabójstwa. Teza, że zamachu dokonał bezpośrednio Hryć Maciejko, zaczyna nieco blednąć. W rysopisach zbiegłego zabójcy podkreślono wyraźnie, że był to blondyn o twarzy pociągłej.

Świadek Marjan Czuczman, szwagier ciotki Maciejki, zeznał kategorycznie, że Maciejko miał ciemne włosy. Nazwał go nawet brunetem. Czuczmanowa, ciotka Maciejki, zaznaczyła również, że siostrzeniec jej miał włosy ciemne.

Marjan Czuczman opisał dalej Maciejkę, jako człowieka o twarzy okrągłej i „oczach na wierzchu". Kwestją koszul „Olszańskiego" t. zn. — według aktu oskarżenia — Maciejki Sąd zajmował się w piątek przez kilka godzin. Mimo nacisku ze strony prokuratora „rewja" koszul w czasie której rolę manekina odegrał Eugenjusz Czuczman, nie dała w wyniku kategorycznego ustalenia, że koszule te należą do Macijki, który miał je donaszać po swym wuju Czuczmanie. Mimo wielokrotnego wymierzania i przymierzania nie zostało ustalone, że koszule są identyczne w wymiarze z koszulami Czuczmana i nie pasowały one do niego (rękawy za krótkie, kołnierzyki za ciasne). Biegły Ignatowski zapewniał Sąd, że mogłaby powstać taka różnica w wymiarze jedynie w takim wypadku, gdyby Czuczman utyło 7 kilo... i gdyby mu ręce urosły, co się nie zdarza. Koszule te były z materjału niezbiegającego się, więc różnicy wymiaru nie można doszukiwać się w praniu. Rzeczą godną uwagi było też podkreślenie przez biegłego Ignatowskiego, że koszula „Olszańskiego" była mało noszona — i prana najwyżej 15 razy (miały to być koszule znoszone przez dwuch ludzi kolejno).

Kwestja płaszcza jest też nierozstrzygnięta. Św. Czuczman stwierdził, że płaszcz znaleziony po zabójstwie, jest podobny do tego, który nosił Maciejko. Św. Adler, u którego płaszcz miał być kupiony, zaznaczył, że on nie miał monopolu na handel takimi płaszczami. Było ich wiele wszędzie.

Maciejko, jak zeznała ciotka jego, Czuczmanowa, nie palił. Św. insp. Piątkiewicz podkreślał, że w kieszeniach płaszcza znaleziono tytoń.

W sobotę poruszono jeszcze jeden bardzo ważny szczegół. Maciejko miał daleko posuniętą gruźlicę, łatwo się męczył i pocił. Zachodzi więc pytanie, czy gruźlik mógł odbyć „maratoński bieg" po przez ulice Warszawy, a potym odrazu przejść 50 klm. po za Warszawę.

Zagadnienie, kim był zabójca, będzie jeszcze kwestją niejednokrotnie w toku procesu poruszoną. I. K.

***

Sobotnie posiedzenie sądu rozpoczyna się o godz. 10 min. 30.

CIOTKA MACIEJKI.

Pierwsza zeznaje Anna Czuczman, ciotka Grzegorza Maciejki. Opiekowała się ona Maciejką 5 lat. Była w stosunku do niego ostrą, wymagała aby wracał do domu przed godz. 10 wiecz. Wiosną 1934 r. Maciejko zwrócił się do niej z prośbą, by pozwoliła mu wyjechać, na tydzień. Ciotka odmówiła, po kilku dniach Maciejko ponowił swą prośbę, lecz i tym razem spotkał się z odmową. Prosił też wówczas o 10 zł., których świadek mu nie dała. Na drugi dzień po tej rozmowie Maciejko zniknął i od tego czasu go nie widziała i nie wie gdzie się znajduje. W dniu zniknięcia Maciejki z domu, Czuczmanowa znalazła w mieszkaniu kartkę, w której Maciejko przeprasza, iż wyjeżdża bez zezwolenia i podaje, że za kilka dni wróci. Kartkę tę, nie przywiązując do niej znaczenia, wyrzuciła.

Prokurator Żeleński zwraca uwagę, że w śledztwie świadek, mówiąc o treści kartki, nie mówiła wcale o tem, by Maciejko zapowiadał swój powrót.

Sąd odczytuje odnośny ustęp zeznań świadka w śledztwie, w których istotnie nic ona nie mówiła o zapowiedzianym powrocie Maciejki.

JAK WYGLĄDAŁ MACIEJKO?

Następnie świadek opisuje Grzegorza Maciejkę, jako człowieka wysokiego wzrostu. Po zapaleniu płuc, miał wygląd człowieka chorego, kręgosłup jego był nieco skrzywiony. Był przystojny.

Na pytanie prokuratora świadek zeznaje, że do Maciejki nieraz przychodziła policja.

BIELIZNA I PŁASZCZ.

Maciejko, wyjeżdżając, zabrał ze sobą ubranie popielate w kratkę przerobione z ubrania jej męża, dalej długie spodnie nowe i spodnie krótkie, t. zw. pumpy, popielate i płaszcz letni zielonkawy, kupiony przez świadka na jakieś dwa miesiące przed zniknięciem. O płaszczu znalezionym na klatce schodowej domu nr. 5 przy ul. Okólnik, świadek mówi, że kolor i gatunek jest ten sam, ale nie stwierdza, że to ten sam.

Prokurator Żeleński zwraca uwagę, iż i w tem miejscu zeznania świadka różnią się z jej zeznaniami, złożonemi w śledztwie, kiedy powiedziała ona, że płaszcz ten jest bardzo podobny do płaszcza przez nią kupionego.

Następnie prokurator Żeleński zadaje świadkowi szereg pytań, dotyczących koszul, jakie posiadał Maciejko. Świadek dała Maciejce spośród koszul męża 4 koszule, m. in. koszulę w paski lila.

Załączone do sprawy, jako dowody rzeczowe, dwie koszule: jedną w paski lila a drugą spłowiałą okazano świadkowi, Czuczmanowa znowu oświadcza, że nie może stwierdzić, czy to są koszule pochodzące od jej męża.

Prokurator Żeleński znowu wnosi o odczytanie odnośnych ustępów z zeznań, złożonych w śledztwie.

Prok. prosi o okazanie świadkowi ręcznika, znalezionego w teczce „Olszańskiego".

Św. również oświadcza, że nie może dziś stwierdzić, że to jest jej ręcznik.

Sąd stwierdza, że w śledztwie świadek powiedziała, iż okazany jej ręcznik **jest taki sam**, jaki świadek miała u siebie.

Na pytanie prokuratora, świadek odpowiada, że zapytywała Maciejkę o powody przychodzenia policji, co Maciejko tłumaczył, iż policja często aresztuje młodzież ukraińską. Maciejko należał do organizacji sportowej, z której, jak się zdaje na jakiś czas przed zniknięciem, wystąpił. Maciejko pracował w warsztacie Czuczmana do godz. 7-ej, a do domu wracał zwykle przed 10-tą. Ciotka tłumaczyła to flirtem.

Prokurator Żeleński zapytuje, czy świadkowi okazywano w śledztwie fotografię Maciejki. Świadek odpowiada twierdząco, dodaje jednak, że fotografja była zła, gdyż rysy twarzy wyszły grubo. Maciejko był ciemnym szatynem, czesał się gładko, do góry. Wargi miał grube.

Na pytanie prok. Rudnickiego świadek wyjaśnia, że w listopadzie roku ub. z „Diła" dowiedziała się, że Grzegorz Maciejko jest wmieszany w sprawę zabójstwa min. Pierackiego.

MACIEJKO NIE PALIŁ.

Po przerwie świadek odpowiada na pytania obrony, że Maciejko papierosów nie palił. Brat Wasyl jest bardzo do Grzegorza Maciejki podobny. Na pytanie adw. Hankiewicza o przebiegu choroby Maciejki, świadek podaje, że przed trzema laty zachorował na zapalenie płuc. Świadek zaprowadziła go do dr. Panczyszyna, który kazał mu leżeć 6 tygodni. Maciejce zabroniono używać sportu. Świadek zeznaje, że Maciejko przychodził zmęczony i spocony z pracy.

Na pytanie prokuratora co do zachowania się Maciejki w okresie kilku tygodni przed zniknięciem, świadek podaje, że Maciejko był zdenerwowany, ale nie podniecony. Świadek tłumaczyła to sobie też flirtem.

OBRONA I PROKURATOR.

Obrońca Hankiewicz wnosi o powołanie dr. Panczyszyna, który mógłby wydać opinję o stanie zdrowia Maciejki.

Prokurator oponuje przeciwko wnioskowi. Co do opinji dr. Panczyszyna o zdrowiu Maciejki, to lekarz nie może wydać opinji, czy Grzegorz Maciejko nie mógłby wykonać takiego wysiłku, jaki mu jest przypisywany w akcie oskarżenia (chodzi o przebycie przez Maciejkę 50 klm. pieszo po ucieczce jego z Warszawy w dniu zabójstwa min. Pierackiego). Lekarz mógłby, zdaniem prokuratora, powiedzieć, jakie skutki pociągnąłby ten wysiłek dla zdrowia Maciejki. Dalej prokurator podkreśla, że wnioski obrony należy zaliczyć do wniosków demonstracyjnych.

Po replice obrońcy i odpowiedzi prokuratora Żeleńskiego, Sąd po naradzie postanowił wnioski obrony w całości odrzucić.

Represje faszyzmu włoskiego

Jeżeli w czasach „normalnych" Włochy faszystowskie były terenem nieustających represyj, to łatwo sobie wyobrazić, co się tam dzieje obecnie. W ostatnich dniach przeznaczono specjalny, dodatkowy fundusz policyjny w wysokości 8 miljonów lirów do walki z tymi, któ rzy w jakikolwiek sposób szerzą defetyzm w kraju.

Bardzo znamienna jest represja **następująca:**

Od siedmiu lat wychodził w Medjolanie organ zawodowy p. t. „Zagadnienie pracy". Był to organ grupy dawnych działaczy klasowych związków zawodowych, jak Rigola, Reina, Maglione i in., którzy po rozwiązaniu tych związków pozostali w kraju i usiłowali pogodzić niezależność ruchu zawodowego z faszyzmem.

Mussolini tolerował tę grupę i ich pismo, ponieważ stwarzały one pozory „wolności" w dziedzinie zawodowej i faszyzm wyzyskiwał tę swoją „wspaniałomyślność" w celach propagandy i reklamy nazewnątrz. Wpływów żadnych grupa owa nie miała i zaszkodzić faszyzmowi nie mogła. Była to raczej dywersja, szkodliwa dla ruchu robotniczego, a korzystna dla faszyzmu.

I oto pismo tej grupy **zawieszono,** redaktorów poddano badaniu policyjnemu, a w redakcji dokonano rewizji.

Przyczyna represji nie jest dokładnie znana. Podobno redakcję wezwano, by zgłosiła „akces do wojny", a ona odmówiła. Czyżby redaktorzy „Zagadnień Pracy" przeczuwali klęskę faszyzmu?

Nowy poseł Czechosłowacji

Na stanowisko posła Czechosłowacji w Polsce został powołany, jak donosiliśmy w części nakładu p. J. Slavik.

P. Juraj Slavik, ur. 28.I 1890 w Dobronivej na Słowaczyźnie, jest znanym słowackim politykiem i jednym z przywódców przedwojennej słowackiej młodzieży postępowej, zgrupowanej wokół czasopisma „Prudy". Był członkiem rewolucyjnego Zgromadzenia Narodowego, a za najścia węgiersko-bolszewickiego komisarzem rządowym dla wschodniej Słowacji, następnie zaś gen. sekretarzem stronnictwa republikańskiego dla Słowaczyzny, potem „żupanem" (wojewodą). Był delegatem do Międzynarodowej unji związków przyjaciół Ligi Narodów. Od 19.3 1926—12.10 1926 piastował urząd ministra rolnictwa i kierownika ministerjum unifikacji ustawodawstwa i administracji państwowej. W r. 1929 został ministrem spraw wewnętrznych.

Konferencja prasowa w Min. P. i H.

Problem walki z kartelami

Walka z kartelami, ta jedna z najaktualniejszych w tej chwili spraw, jak również ogłoszona przez Rząd nowela do ustawy kartelowej, spowodowała p. Ministra Przemysłu i Handlu Goreckiego do zwołania na wczoraj konferencji prasowej celem zaznajomienia przez prasę opinji publicznej, co Rząd już zdziałał i jakie są zamierzenia Rządu na przyszłość na polu obniżenia cen całego szeregu produktów i surowców.

P. min. Górecki oświadczył:

„Zdecydowana akcja Rządu zmierzająca do obniżenia cen artykułów skartelizowanych jest doktryną całego Rządu, w którym co do kwestji jak należy praktycznie ustosunkować się do karteli, panuje całkowita jednomyślność. Dzięki temu akcja Rządu pod tym względem jest zwarta, stanowcza i przez to tem szybciej i pewniej doprowadzić musi do realnych wyników, na które całe społeczeństwo czeka z dużem zainteresowaniem..."

„Podkreślić należy, iż *Rząd nie zwalcza karteli jako takich, występuje jednak zdecydowanie przeciwko tym wszystkim kartelom, które bądź przez sam fakt swego istnienia, bądź przez sposób działania wpływają hamująco na zniżkowe kształtowanie się cen poszczególnych artykułów przemysłowych,— zwłaszcza artykułów pierwszej potrzeby, lub nieusprawiedliwione ograniczenie produkcji i wymiany*".

Ogłoszony w „Dzienniku Ustaw" z dn. 28 z. m. dekret upraszcza postępowanie w stosunku do szkodliwych karteli.

Następnie p. minister oświadczył:

„Najradykalniejszem może środkiem byłoby tu zawieszenie działalności wszystkich karteli jednak że Rząd nie chce iść tą drogą, która w wielu wypadkach mogłaby nie odpowiadać zamierzeniom i nie przynieść pożądanych rezultatów.

Natomiast jako bezwzględnie szkodliwe uznać należy wszelkie organizacje kartelowe istniejące w handlu hurtowym, które monopolizując w swych rękach handel w poszczególnych branżach, zamiast usprawnić go, powodują znaczne podrożenie pośrednictwa".

Następnie p. minister omówił sprawę obniżki cen cukru, węgla, żelaza, nafty i papieru, o czem już w piśmie naszem donosiliśmy.

Ogółem obniżka cen tych artykułów w ogólnym utargu ma dać oszczędność 130 do 140 miljonów dla konsumenta, nie licząc 30 miljonów, które Rząd ofiaruje przez obniżenie taryf kolejowych, akcyzy od cukru i t. d.

Przemówienie ministra Góreckiego uzupełnił p. wiceminister Lechnicki szczegółami.

Do zagadnienia kartelowego będziemy mieli sposobność jeszcze nieraz powrócić.

W drugiej połowie grudnia p. minister zamierza zwołać drugą konferencję prasową, celem zaznajomienia opinji z wynikami jakie dała akcja rządowa na polu obniżenia cen.

W pow. Opoczyńskim

Krwawe starcia

na tle zajść antyżydowskich

Późno w nocy z piątku na sobotę nadeszły depesze o krwawych zajściach w pow. Opoczyńskim. Podczas targów w Opocznie, Odrzywole i Przysuchej doszło do napadów na Żydów, do demolowania straganów i t. p. W piątek oddział policji, zdążający do Odrzywola, został zaatakowany przez tłum okolicznych włościan. Padły strzały. Jest kilku zabitych i rannych. Kilka osób aresztowano. Śledztwo trwa. Starcie nastąpiło na tle propagandy antysemickiej, prowadzonej w powiecie.

Japonja „wyjaśnia"...

„Ład i porządek" w Chinach Północnych

Agencja Rengo donosi: komentując protest chiński w związku z sytuacją w Chinach Północnych w kołach japońskiego Ministerjum Spraw Zagranicznych wskazują, iż ruch autonomiczny jest „ruchem ludowym", z którym nie mają nic wspólnego ani dyplomatyczne, ani wojskowe władze japońskie. — Japonji zależy jedynie na utrzymaniu ładu i pokoju w Chinach Północnych".

Spóźnili się o 14 dni...

Z Nankinu donoszą, że według opinji panującej w rządowych kołach chińskich, odcięcie 5 północnych prowincyj od Chin nastąpiło 14 dni zapóźno. Władze nankińskie w przewidywaniu wypadków wycofały cały materjał kolejowy na południe. W ten sposób, zdaniem kół nankińskich, normalny ruch kolejowy w Chinach Północnych będzie poważnie utrudniony tembardziej, że zastąpienie wycofanego materjału, nie jest w tej chwili możliwe. (ATE.).

Pokwitowanie

NA ROBOTNICZE TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Fryderykowie Ormiccy w Krakowie zł. 5.— zamiast kwiatów na trumnę Franciszka Nussbauma.

Ulgi w zaległościach ubezpieczeniowych

Minister Opieki Społecznej podpisał zarządzenie, wprowadzające dalszą ulgę w spłacie zaległości z tytułu składek na rzecz ubezpieczeń społecznych. Przedłużony został dla okresu do 1 kwietnia 1935 r. t. j. o 15 miesięcy termin spłaty zaległości w obligacjach 6% pożyczki narodowej po kursie 96%.

Nowe prawo małżeńskie

Prace Komisji Kodyfikacyjnej nad prawem małżeńskiem osobowem, t. zn. dotyczącem zaręczyn, ślubu, unieważnienia małżeństwa, rozwodu, jurysdykcji w sprawach małżeńskich i t .d. zostały ukończone z chwilą opublikowania w r. 1931 projektu wymienionego prawa. Od tego czasu komisja kodyfikacyjna prawem małżeńskem osobowem już się nie zajmuje, natomiast podjęła opracowanie projektu prawa małżeńskiego majątkowego.

Po uchwaleniu rzeczonego projektu w pierwszem czytaniu, będzie on wydrukowany i zgodnie z regulaminem komisji rozesłany władzom, oraz organizacjom społecznym dla wypowiedzenia opinji w terminie wyznaczonym. (PAT.).

DEPESZE

Sytuacja we Francji

Rząd Lavala walczy o swoje istnienie

W piątek wieczorem gabinet Lavala otrzymał w Izbie Deputowanych większość 77 głosów po debacie nad polityką finansową Rządu. Większość stopniała więc w porównaniu z głosowaniem czwartkowem. Dniem rozstrzygającym będzie wtorek, kiedy na porządku dziennym stanie sprawa lig faszystowskich. Opinje prasy paryskiej streszczamy poniżej. *Red.*

Rządowy „Petit Parisien" pisze: Bitwa o franka została ostatecznie wygrana. Gabinet ma przed sobą oczyszczoną drogę do dalszej pracy. We wtorek na porządku dziennym znajdzie się „czysta polityka". Jest nadzieja, iż obrady zakończą się pomyślnie dla Rządu.

„Le Matin" uważa, iż Rząd odniósł nowe świetne zwycięstwo. Przeciwnicy obecnego Rządu sami przyznają, iż szanse ich zmniejszyły się.

„Echo de Paris" jest zdania, że Izba Deputowanych popełniłaby samobójstwo, obalając Rząd w trzy dni po głosowaniu, które stwierdziło, iż popiera go znaczna większość.

„L'Oeuvre" zwraca uwagę, iż podczas piątkowego głosowania za Rządem padła mniejsza ilość głosów, niż w czwartek. Jest ona jednakże dosyć pokaźna. (PAT.).

***

Z 247 deputowanych, którzy głosowali w piątek przeciwko Lavalowi, 10 należy do stronnictwa komunistycznego, 96 do frakcji socjalistycznej, 40 to neosocjaliści i grupy zbliżone, a 10 są niezależnymi komunistami. Pozatem głosowało przeciwko Rządowi 73 radykałów socjalnych, czyli o 16 więcej, aniżeli w czwartek, oraz 18 przedstawicieli rozmaitych grup lewicowych (ATE.).

Berlin i Rzym

Kler włoski—wojna—pochwały berlińskie

Demonstracyjne stanowisko kleru katolickiego we Włoszech przeciwko sankcjom i na rzecz Mussoliniego wywołało powszechne zdumienie na świecie i... zachwyt Berlina. Problemy etyki chrześcijańskiej kler włoski pozostawił na... uboczu.

Wiadomości o ofiarach, składanych przez duchowieństwo katolickie we Włoszech na obronę społeczeństwa przed sankcjami, odbiły się głośnem echem w Berlinie.

Urzędowe Niemieckie Biuro Informacyjne podnosi w swym komentarzu wysoki patrjotyzm kleru włoskiego, podkreślając, że ten gest ofiarny kościoła katolickiego wywarł głębokie wrażenie wśród ludności włoskiej.

Katolicka „Germania" dodaje: Przykładne stanowisko patrjotyczne duchowieństwa włoskiego jest bezsprzecznym wynikiem harmonijnej zgody między państwem i kościołem. Nie ulega wątpliwości, że Mussolini zbiera dziś owoce swej rozsądnej i umiarkowanej polityki kościelnej. Gwarantując możliwość rozwoju moralnego autorytetu kościołowi katolickiemu — stwierdza organ niemieckich katolików — Mussolini nietylko wzmocnił moralne siły odporu w narodzie, lecz również zebrał wokół siebie faktycznie zjednoczony naród.

(PAT.).

MAŁY FELJETON

Tanieje!

Gdy w sali konferencyjnej „Polbluffu" zebrali się już wszyscy pracownicy tego wielkiego koncernu — wszedł sam pan naczelny dyrektor i, zająwszy fotel przewodniczącego, — zaczął:

— Pozwoliłem sobie zaprosić panów, aby podzielić się z panami zamierzeniami naszej dyrekcji w tym niezwykłym czasie, jaki wszyscy przeżywamy. Jak panom wiadomo, Rząd rzucił hasło „Tanio produkować, tanio sprzedawać, tanio kupować". — Narówni z innemi przedsiębiorstwami i my hasło to musimy podchwycić Musimy tanio produkować. Ażeby zaś tanio produkować, musimy obniżyć koszty produkcji, a więc koszty robocizny i koszty administracji. Musimy iść z duchem czasu. Panowie domyślają się już do czego zmierzam. Tak jest. Dyrekcja postanowiła obniżyć pensje panów o 20 proc. O ile jednak dawniej zawsze czyniłem to z wielką niechęcią, o tyle obecnie sprawiła mi to satysfakcję, gdyż idę panom na rękę.

— Proszę panów! Czy przy obecnych wysokich i postępowych podatkach od uposażeń jest jakiś sens pobierać wysokie wynagrodzenie? Zapewniam panów, że to nie ma najmniejszego sensu. Przy mniejszem uposażeniu i mniejszem opodatkowaniu znacznie łatwiej można sobie radzić, zwłaszcza, że po rozwiązaniu szeregu karteli, życie będzie teraz za bezcen. Rozwiązano naprz. kartel sznurowadeł. Od dziś sznurowadła będzie można za grosze nabywać. — Albo kartel żelazek do prasowania. Żelazka tak stanieją, że choć codzień kupuj sobie żelazko.

— Czy z duszą? — przerwał buchalter pan Hilary.

— Oczywiście z duszą... Pozatem stanieje żelazo o 10 proc., nafta o 12 proc...

— Nie jadamy żelaza i nie pijemy nafty — znowu przerwał pan Hilary

— Proszę mi nie przerywać, a słuchać do końca... Otóż węgiel stanieje o 15 proc., cukier o 20 proc... Jeżeli tylko te cztery artykuły weźmiemy, to mamy już razem obniżkę 57 proc.! 57 proc., a my obcinamy panom zaledwie 20 proc., a więc jeszcze panowie na tem zyskacie. A już nie wspominam o potanieniu sznurowadeł i żelazek do prasowania!

— Proszę panów! Minęły czasy zaciskania pasa. Przeciwnie, teraz będzie można żyć ładnie i dostatnio. Oczywiście, nie jest to pora na bogacenie się i dlatego...

— Przepraszam, czy pan dyrektor sobie także pensję zredukował?— zapytał pan Hilary.

— Nie mogę, pomimo najszczerszych chęci nie mogę. Bo przecież ktoś musi płacić wysokie podatki od uposażeń. Ktoś musi ponosić ofiary dla Państwa! Ale jeśli chodzi o mój dom, to bardzo znacznie zredukowałem wydatki, zmniejszając pensje guwernantce, pokojówce, kucharzowi, szoferowi, służącej, lokajowi i t. d.— Musimy wszyscy zejść na niższy poziom życia. To gwarancja zwycięstwa. Nie wiem, czy nie dzięki temu właśnie niskiemu poziomowi życia Abisyńczycy zwyciężają. Czy panowie mają jakie zapytania?

— Ja — odezwał się buchalter.

— Oczywiście, pan Hilary, wieczny malkontent. Proszę, niech pan zapytuje.

— Czy stanieją, panie dyrektorze, trumny?

ULTIMUS.

Sytuacja w Grecji

Król w walce z... monarchistami

Król grecki niezwłocznie po powrocie do kraju, popadł w konflikt z... monarchistami i z gen. Kondylisem. Chodzi o amnestję. Król chce złagodzić sytuację i objąć amnestją tak samo republikanów. Monarchiści skrajni sprzeciwiają się temu z całą stanowczością. Gen. Kondylis organizuje nawet demonstracje uliczne przed pałacem królewskim.— Depesze, które podajemy, przedstawiają dalszy rozwój zdarzeń. Misję utworzenia Rządu otrzymał prof. Demetrzis. *Red.*

Z Aten donoszą: Prof. Demetrzis, któremu król Jerzy powierzył tworzenie nowego gabinetu, oświadczył, że ma nadzieję przedstawienia królowi Jerzemu listy członków gabinetu niezwłocznie. Rząd prof. Demetrzisa będzie posiadał charakter tymczasowy. Głównem jego zadaniem jest ogłoszenie dekretu o amnestji i przeprowadzenie nowych wyborów do parlamntu. Nowy Rząd będzie się cieszył poparciem części przywódców rojalistów, byłego premjera Tsaldarisa i gen. Metaxasa. Walka pomiędzy zwolennikami gen. Kondylisa, a królem zaostrza się z dnia na dzień. Sprawa rozszerzenia amnestji na Venizelosa i przywódców rewolty marcowej wywołała żywe niezadowolenie w skrajnych kołach monarchistycznych. Republikanie natomiast są bardzo zadowoleni ze stanowiska króla. Minister wojny, gen. Papagos, oświadczył królowi, że korpus oficerski nie zgodzi się na przyjęcie spowrotem do wojska oficerów, którzy brali udział w rewolucji marcowej i mają być ułaskawieni. (ATE.).

Zaostrzenie polityki policyjnej w Z.S.S.R.?

Według doniesień z Moskwy, ukazało się urzędowe wyjaśnienje nominacji komisarza spraw wewnętrznych Jagody na komisarza generalnego. Wyjaśnienie to stwierdza, że Jagoda został mianowany komisarzem generalnym bezpieczeństwa, szereg zaś jego pomocników i pełnomocników w republikach związkowych otrzymało rangę komisarzy bezpieczeństwa 1 i 2-go stopnia. W związku z tem należy zaznaczyć, że w ramach komisarjatu spraw wewnętrznych zorganizowano zarząd główny bezpieczeństwa publicznego Z.S.R.R., co ma być kontynuowaniem G.P.U.

„Izwiestja" i „Prawda" ogłaszają z tego powodu znamienne artykuły wstępne pod wymownemi tytułami „Warta socjalizmu", „Miecz Rewolucji" i t. d. W artykułach tych dzienniki moskiewskie stwierdzają istnienie ukrytych wrogów kontrewolucyjnych proletarjatu, usiłujących przez sabotaż i akcję wywrotową unicestwić dzieło Socjalizmu. Wymaga to sprężystej organizacji, celem zwalczania kontrrewolucjonistów.

Zemsta mumji

W Nowym Jorku ciężko zachorował dr. James Breastead, znany egiptolog, który brał udział w pracach odkopania grobu Tutanknamena. Doktorzy dotychczas nie mogą się wypowiedzieć co do istoty choroby. Prasa przypomina, że Breastead jest jednym z nielicznych uczestników wyprawy lorda Carnavarcona, który jeszcze pozostał przy życiu. Liczy on 74 lata. Inni członkowie wyprawy zmarli bądź wskutek przypadków tragicznych, bądź na jakieś tajemnicze choroby

Przegląd prasy

Front Ludowy. P. J. Jędrzejewicz W obozie „sanacyjnym"

Idea wspólnego frontu mas robotniczych i chłopskich zatacza coraz szersze kręgi. Staje się wiarą i nadzieją chłopskich miljonów. W ostatnim numerze „Piasta", organu Stronnictwa Ludowego w Małopolsce, w artykule poświęconym mającemu się odbyć w dn. 8 grudnia kongresowi ludowców czytamy:

„Nadszedł czas, by lud polski zadokumentował, że nie myśli być narzędziem i pognojowiskiem uprzywilejowanej grupy ludzi, lecz że zdecydowany jest przekreślić ich synekury i zdobyć się nawet na najwyższe ofiary, by wywalczyć sobie stanowisko, które mu się należy jako żywicielowi narodu i najliczniejszemu obrońcy ojczyzny...

Razem z robotnikami stworzy chłop niewidzianą dotąd siłę w Polsce".

Pozatem numer „Piasta" wypełniony jest sprawozdaniem z masowej akcji Stronnictwa Ludowego, mającej na celu poruszenie opinji publicznej w sprawie żądania amnestji dla emigrantów politycznych, byłych więźniów brzeskich.

***

Były premjer p. Jędrzejewicz przypomniał się P. T. publiczności przez usta red. Konrada Wrzosa, który mówił przez radio o rządach p. Jędrzejewicza i o jego stosunkach z Marszałkiem Piłsudskim. Wywiad nie zrobił dobrego wrażenia w prasie. „Czas" zarzucił p. Jędrzejewiczowi, że p. Jędrzejewicz nie rozumiał Piłsudskiego i że teraz go „odbronzawia". „Słowo" także zaatakowało p. Jędrzejewicza, zaprzeczając jego twierdzeniom, że „wyczuwał" wolę Marszałka i pisząc dalej:

„Nie obarczam coprawda p. Jędrzejewicza osobistą odpowiedzialnością za owe usunięcie Sienkiewicza ze szkół, za ten jeden z najbardziej prostackich wandalizmów, jakie widziałem i o jakich słyszałem, ale p. Jędrzejewicz nie odciął się od tego faktu, nie potępił go. — Więc p. Jędrzejewicz kopjował, powiedzmy parodjował tradycję cudzą, a jednocześnie bojkotował własną.

Popierał Legjon Młodych. Są jeszcze w bibljotekach komplety „Państwa Pracy" — wiemy, jak tam grzmiało od „dołów i niżów". P. Jędrzejewicz to popiera i subsydjuje, posaduje i wysyła zagranicę, senjoruje, rozszerza tę epidemję na wszystkie wyższe uczelnie".

„Dziennik Narodowy" nazwał p. Jędrzejewicza „jednym z najszkodliwszych ministrów w Polsce" za jego „reformę szkolnictwa".

Wreszcie „Kurjer Warszawski" w artykule p. Koskowskiego podkpiwa sobie na temat owego „wyczuwania" woli Marszałka.

„W każdym razie nie trzeba się dać rozbroić moralnie tak nieosobistą postawą b. premjera, lecz należy zaznaczyć, że zbytek skromności może być wielką wadą u ludzi, powołanych do kierowania rozległemi sprawami publicznemi. A więc u steru rządów w Polsce mogli się znajdować ludzie, nie posiadający żadnych osobistych przekonań i poglądów, a za to niezwykle uzdolnieni do zupełnego, bezspornego, bezapelacyjnego podporządkowania się wskazówkom indywidualności, znacznie od siebie znakomitszych.

Jakież to mogły być rządy, prowadzone przez ślepych wykonawców, którzy w dodatku, nie mogąc otrzymać dostatecznej ilości wskazówek na każdy dzień powszedni, musieli się uciekać do przeczuwania zalecanych im ewentualnie dróg postępowania?"

Inna kwestja, że delikatna próba „anektowania" Józefa Piłsudskiego na rzecz... myśli konserwatywnej, próba, dokonywana przez „Czas", robi wrażenie nieco groteskowe.

***

„Głos Narodu" jest zaniepokojony wzrostem wpływów PPS. i to zaniepokojenie wyprowadza z równowagi skądinąd stateczny dziennik. Bądźmy jednak pobłażliwi i nie reagujmy na głupstwa chadeckiego pisma, które pisze jakieś fantastyczne brednie, na temat rzekomego porozumienia PPS. z „sanacją". — Trudno! w „ogórkowych czasach" dzienniki, polujące za sensacją, chwytają się byle czego. „Dziennik Narodowy" wyciągnął masonów, a „Głos Narodu" opowiada inne bajki. Ciekawiej trochę brzmią informacje „Głosu Narodu" na temat dezorganizacji „sanacji".

„Dezorganizacja obozu sanacyjnego postępuje w przyspieszonem tempie i przybiera coraz większe rozmiary. Działają tu następujące czynniki: odejście tego, który był Wodzem obozu, — brak konkretnego programu, któryby mógł skupić rozbieżne tendencje i żywioły ludzkie, — wreszcie, niezadowolenie t. zw. świata pracy, wywołane ostatniemi dekretami. W ślad za tem coraz częściej dowiadujemy się o konieczności skupienia i zorganizowania obozu sanacyjnego wokoło jakiegoś programu; dotąd jednak nie powstał żaden konkretny projekt w tej sprawie, bo trudno poważnie traktować — przynajmniej na razie — próby reaktywowania „Partji Pracy" przez p. Ewerta, frondę p. Filipowicza i t. d. Na przeszkodzie stoi formalny zakaz tworzenia partji, ogłoszony przez p. Sławka. Skutek jest taki, że prawie wszyscy w obozie sanacji uważają stan obecny za niemożliwy do utrzymania, ale też nikt nie ma odwagi wystąpić po męsku przeciw zakazowi p. Sławka".

S-EK.

Piotr Choynowski

Garść wspomnień

W ponury jesienny dzień oddano ziemi doczesne szczątki Piotra Choynowskiego. Śmierć rówieśnika opornie zazwyczaj dociera do naszej świadomości: nie chce się wierzyć, że autora „Młodości, miłości, awantury" już nie stało. A właśnie ta powieść kojarzy się w moich wspomnieniach z osobą jej autora. Zurych, Oberstrass, Taraska... Wątła postać Choynowskiego, twarz o nieregularnych rysach, oczy płoną jakimś wewnętrznym ogniem, gdy zaczyna się dyskusja, spór. Okres zachwytów sztuką pisarską Anatola France'a... Lata, spędzone w Szwajcarji, zapadły głęboko w duszę pisarza, gdyż wspomnienia przygód studenckich w Zurychu stanowią kanwę wymienionej przed chwilą niefrasobliwej opowieści.

Po przelotnem zetknięciu się w Warszawie, nie widziałem Choynowskiego przez wiele, wiele lat. Nosił już wtedy w tornistrze buławę marszałka naszej literatury.

Po raz ostatni, po owej wieloletniej przerwie, widziałem go w Otwocku już jako znanego i uznanego pisarza. Spotkałem się z nim przypadkowo, odwiedzając jednego ze znajomych w zakładzie dla gruźlików. Choroba, która przez lata całe nękała jego organizm, brała już ostatecznie w posiadanie wątłe ciało. Nie opuszczał go jednak pogodny humor, chętnie powracał wspomnieniem do odległych lat studenckich, namawiał do udziału w zjeździe wychowanków uczelni zuryskich.

Ów tak charakterystyczny dla twórczości Choynowskiego przedni humor występuje niby kruszec szlachetny we wszystkich nieomal jego utworach: humor szczery, bezpośredni, przypominający humor Prusa lub Sienkiewicza. Choynowski był zresztą kontynuatorem metody pisarskiej tych wielkich pisarzy przedostatniego pokolenia. Zagadnienia społeczne nie narzucały się jego indywidualności twórczej, nie poszedł tedy w ślady Żeromskiego, na którego drożdżach wyrosło współczesne Choynowskiemu pokolenie pisarzy. W kościach tego żołnierza i pisarza pęczniał i tężał szpik sfery, z której był wyszedł i do której należał ciałem i duszą: oblicze swe pisarskie znalazł w gawędziarstwie szlacheckiem, lecz w gawędziarstwie w najlepszem tego słowa znaczeniu. Nowelista rasowy, może świecić przykładem, gdy chodzi o zwartą, lapidarną budowę narracyjną. Pracował też nieustannie nad swym językiem, doprowadziwszy go do owej doskonałej prostoty, poza którą profan, niewtajemniczony w arkana sztuki pisarskiej, nie zdoła nawet wyczuć ogromu wysiłku i nakładu wytężonej pracy.

Proza nowelistyczna Choynowskiego zajmie poczesne miejsce w naszej literaturze. Jest ona wiernem odbiciem nietylko Choynowskiego — pisarza, lecz również i Choynowskiego — człowieka. Prosty był, cichy i skromny. Nie przepychał się nigdy naprzód, a blichtr i dźwięk miedzi brząkającej były mu obce. Polsce ubył prawy człowiek i pisarz dużej miary.

OBSERVER.

Czerwoni harcerze

Pierwszy dzień konferencji krajowej

Wczoraj w Sali Konferencyjnej ZZK. w Warszawie rozpoczęła się o godz. 11 rano ogólno - krajowa Konferencja Czerwonego Harcerstwa. Z prowincji przyjechało około 40 delegatów. Razem z Warszawą i kilku gośćmi obradujących było do 60.

Konferencję rozpoczęto odśpiewaniem „hymnu młodzieży. Tow. **Dubois** zagaił obrady dłuższem przemówieniem. Pamięć T. Kopcińskiego uczczono powstaniem z miejsca.

Tow. **Arciszewski** witał Konferencję imieniem CKW. PPS. i Rob. Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, Tow. **Kuryłowicz** — imieniem Z. Z. K., tow. **Piotrowski** — imieniem Zarządu Głównego TUR., tow. **Cohn** — imieniem młodzieży turowej. Nastąpiły powitania od b. więźniów poltycznych. Serdeczną owację urządzono mówcy młodzieży ludowej z organizacji „**Wici**", ob. Wójcikiewiczowi. Po jego przemówieniu sala odśpiewała „Gdy naród do boju...".

Po powitaniach tow. K. **Czapiński** wygłosił referat na temat **„Socjalizm a kultura"**, przedstawiając między innemi różne „ideologje" sfaszyzowanej burżuazji.

Po referacie nastąpiła krótka **dyskusja**. Następnie przystąpiono do sprawozdań centrali (tow. tow. Deptuła i Lichaczewski). Podczas przerwy zorganizowano wspólną fotografję na ganku gmachu ZZK. Wieczorem — zebranie towarzyskie.

Dziś dalszy ciąg obrad — bardzo rzeczowych, pełnych wiary w przyszłość ruchu i organizacji.

Walka o amnestję

Nie wolno milczeć!

Proszę nie wracać do cel! Proszę na prawo! Parami. Nie rozmawiać". Okno jest otwarte, mróz kłębiąc się, białą parą wpada do „poczekalni". Ośm zielonych mundurów na dwanaście więźniarek.

„Rozebrać się! Nie? Dobrze, już my wam pomożemy".

Pękają w szwach sukienki, zrywane z ciał brutalnemi rękami, swetry, palta, chustki, pończochy tworzą bezkształtny stos na podłodze. Więźniarki polityczne stają nagie i bose pod pręgierzem ironicznie, drwiąco przymrużonych, wrogich oczu. Gdzieś w kącie tryumfalny okrzyk: „Jest. Złapana". Głowy odwracają się z niepokojem. Co znaleziono?

Pomiędzy dwa kawałki więziennego, czarnego chleba, włożony kawałek masła. Dla chorej towarzyski z sąsiedniej celi. Miano go podać na spacerze. W tajemnicy Dzielenie się produktami żywnościnowemi jest zabronione. Ale za powyższe przewinienie wyznaczona jest kara: dwa dni izolacji.

Powoli odbywa się powrót do cel; tam też miała miejsce w czasie spaceru mieszkanek, rewizja. Bielizna czysta, zapasowe swetry, jedzenie otrzymane z domu, papierosy, książki, słoma z sienników, wszystko zwalone na podłogę. Do miseczki z kryształem wrzucono dzisiejszy postny obiad — marynowane śledzie. Wylane mleko, bieli sie strugą na mozoinie, nieomal gołemi rękami więźniarek politycznych, wyglansowanej podłodze. Rozsypana herbata, pokruszony chleb. Wszystko — w poszukiwaniu dowodów „działalności antypaństwowej" — w murach więziennych.

„— nie przystawiaj stołka do okna, nie wyglądaj na podwórko — za to wsadzają do karca..."

Na podwórzu łoskot kroków miarowy, ściszony. Spaceruje oddział 11. Z celi, przez kratę widać tylko czerwony, wysoki mur.

***

„Zimno? W karcu? Zerwano im z nóg pończochy, z ciała, bieliznę? Co pani mówi? Tak, dziś jest rzeczywiście mróz. Proszę spojrzeć, u mnie ciepło napalone, a siedzę w swetrze, A właściwie — jakiem prawem pani się wtrąca do tamtych w karcu? Delegatka oddziałowa? Nie uznajemy. Odprowadzić — do karca!

(Fragment rozmowy naczelniczki „Serbji" z delegatką więźniarek politycznych).

***

Jerzy D. odsiaduje karę czterech lat więzienia. Za przynależność do — legalnej przecież wtedy — „P.P.S.-Lewicy". Do końca wyroku pozostało 3 miesiące. Jerzy D. ma silny, graniczący z obłędem, rozstrój nerwowy. Boi się samotności w pojedynce. Po spacerze grupowym kiedy ma wrócić do swojej celi, błaga towarzyszy o pomoc. „Nie zostawiajcie samego". Broni się przed obłędem resztkami zdrowych władz umysłowych. Te ostatnie trzy miesiące zniszczą go całkowicie. Wszystkie starania o przedterminowe zwolnienie zawodzą. Młody, dwudziestokilkoletni chłopak, wyjdzie z więzienia, które wszak miało naprostować jego „skrzywiony" światopogląd — obłąkany.

***

Marja O. została uwięziona w pierwszych tygodniach ciąży cierpi na silną wadę serca. W dusznej, natłoczonej celi ataki sercowe, omdlenia. Walerjany ,nawet zwykłej walerjany, w celi trzymać nie wolno. Zjawienie się oddziałowej ,na odgłos pukania, walenia, we drzwi, zależy wyłącznie od dobrej woli tejże oddziałowej. Lekarz więzienny składa do specjalnej komisji podanie o pozwolenie przerwania ciąży Marji O., zagraża ona bowiem życiu. Odpowiedź komisji nie nadchodzi przez miesiąc, dwa, pół roku — Marja O. jest już w siódmym miesiącu Teraz sztuczne poronienie przy jej stanie serca jest równoznaczne z wyrokiem śmierci.

***

Przed bramą więzienia tłum. Rodziny przyniosły wałówki. Kto oceni straszliwy trud, bezsenne noce matki nędzarki, która — dosłownie — (o wytarte symbole słów, jakże zatraciłyście swój gorzki, pierwotny sens!!!), „odejmując sobie od ust", przyrządziła garnek szmalcu, wycerowała stary sweter. W grubych murach więzienych przecież przeszywający mróz. I głód. „Rozejść się. Więźniowie ukarani paczkami".

***

To tylko kilka migawkowych zdjęć, okruchy, z których nie sklei sie prawdziwego obrazu. Woła się o amnestję. Już w tej akcji — najszlachetniejszej ze szlachetnych — podają sobie ręce publicyści różnych odłamów, już łączą się we wspólnem żądaniu ludzie z krańcowo nawet przeciwnych sobie obozów. Przemówiła nawet — ledwo dosłyszalnie coprawda, ale przemówiła — milcząca dotąd, bierna raczej i obojętna — inteligencja polska. Sprawa szerokiej amnestji jest jednem z naczelnych haseł dnia. Ale jest jeszcze coś, co w tem ogólnem żądaniu amnestji winno być wzięte pod uwagę. To — uświadomnienie społeczeństwa o PRAWDZIWYCH WARUNKACH POBYTU W WIĘZIENIU.

Milczenie o tej sprawie — to już nie obojętność. To współdziałanie. I dlatego nie wolno nam milczeć.

LENA BERNOW

Życie a prawo

Granice amnestji

W chwili obecnej całe bodaj społeczeństwo domaga się amnestji dla skazanych politycznych i kryminalnych. Pod tym względem sprawa jest już niesporna. Zdaje się, że na tem stanowisku nareszcie stanął i rząd. Ale chodzi teraz o granice amnestji.

Tymczasem podobno amnestja obejmować ma nie wszystkie grupy skazanych. Nie mają korzystać z dobrodziejstwa więźniowie długoterminowi, ci którzy popełnili czyn zakazany przez kodeks karny po 23 kwietnia 1935, dacie ogłoszenia nowej konstytucji, przebywający poza granicami państwa oraz osoby, które wykroczyły przeciwko przepisom karno-skarbowym. Wydaje się, że rząd jakgdyby chciał zasugestjonować społeczeństwo samym wyrazem amnestja, ale starał się jaknajbardziej skutki tego aktu okraniczyć.

Z tym punktem widzenia nie można zgodzić się w żaden sposób. Nie możemy zrozumieć dlaczego człowiek, który na tle, kryzysu w celach oszczędności wykupił tańszy patent niż powinien był to uczynić, jest aż takim przesępcą, że na łaskę zupełnie nie zasługuje. Nie wiemy dlaczego ten kto w czasie zapomnianej już wojny celnej polsko-niemieckiej dopuścił się wykroczeń celnych ma być gorzej traktowany aniżeli skazany za kradzież. Nie możemy uświadomić sobie dlaczego przewinienie akcyzowe jest aż tak straszne, że sprawca na żadne względy liczyć nie powinien. Jeśli państwo może darować karę za czyn wymierzony przeciwko obywatelowi, to tembardziej może i powinno być wspaniałomyślne w stosunku do czynów pośrednio wymierzonym przeciwko sobie. Czyż państwu totalnemu nie wolno przebaczać? A może w ten sposób chce się budować jego uznanie wśród społeczeństwa?!

Nie mieści się również w naszej świadomości dlaczego tylko skazani na łagodne kary mają z aktu amnestyjnego korzystać a najnieszczęśliwsi mają go być pozbawieni. A przecież właśnie ostatnio sądy zaczęły stosować kary o surowości do niedawna niespotykanej. Czyżby to co da prawica ma odebrać lewica? Czy wyroki te mają być korektywą amnestji, wtedy, gdy właśnie amnestja powinna zostać korektywą wyroków?!

Wreszcie nie możemy pojąć dlaczego ci, którzy przekroczyli zakaz kodeksu w ciągu ostatnich miesięcy, muszą tylko żałować, że przypadkowo uczynili to za późno. Dlaczego cieszyć się z wprowadzenia nowej konstytucji mają prawo ci tylko, którzy wykroczyli przeciwko prawu przed jej ogłoszeniem? Czyżby ta konstytucja była jakimś milczącym sakramentem rozgrzeszenia, działającym wstecz a nie na przyszłość?!

Tyle lat tłomaczono nam ze ze strony rządowych sfer prawniczych, że wszyscy skazani winni być równi że różnicą jest tylko sankcja karna, że wszyscy uchybili prawu i kodeksowi. W ten sposób tłumaczono nam, że niema przestępstw politycznych. Czyżby tak było, gdy chodziło o równanie „wzwyż" kary ale jest inaczej, gdy chodzi o równanie „w dół" kary?!

Przecież u nas prawo karne łagodniejsze wiąże wstecz wymiar sprawiedliwości. Dlaczego słuszna ta zasada logicznie powinna być zastosowana i w tym wypadku?!

Nie damy się podejść! Nie chcemy jedynie plasterka, żądamy królewskiego cięcia. Amnestja musi być powszechna a więc dotyczyć wszystkich skazanych i oskarżonych oraz bez względu na czas popełnienia czynu prawem zakazanego.

Jak to już o tem pisałem w prasie socjalistycznej 20 stycznia 1934 r. w artykule p. t. „Amnestja" interes społeczeństwa obecnie z wykonania prawa karania tych grup obywateli większą poniósłby szkodę aniżeli ze zrzeczenia się tego prawa.

Józef Litauer

Faszyzm a prowokacja

Ulubione metody...

Prowokacja — to naturalnie stara metoda policyjna. Faszyzm jej nie wynalazł. Ale przy faszyźmie rozwinęła się dopiero (na zachodzie) na dobre, jako poważny, jeden z najpoważniejszych środków walki klasowej przeciwko proletarjatowi. Na wschodzie bowiem, w caracie, prowokacja kwitła znakomicie oddawna: nazwiska Degajewa, Aziewa, Malinowskiego, Tatarowa i t. d., chyba każdemu są znane.

I na zachodzie coprawda prowokacja była dawniej znana. Stosowano ją w dwuch formach: wewnętrznej, czyli trzymania zaufanego agenta w organizacji rewolucyjnej czy opozycyjnej, lub zewnętrznej, gdy organizowano zamach lub wybuch itp. nibyto z ramienia organizacji rewolucyjnej. Przypomnijmy słynne prowokacje. Oto np. w roku 1851 agent Stieber organizuje przy pomocy fałszywych dokumentów głośną „komunistyczną" rozprawę w Kolonji przeciwko K. Marksowi i towarzyszom. Oto Bismark organizuje „zamach" na cesarza Wilhelma przy pomocy agentów Hödla i Nohilinga — aby ułatwić sobie przeforsowanie ustawy antysocjalistycznej;rezultat był „znakomity": w ciągu kilku miesięcy 521 osób skazano na 812 lat więzienia. Takie rzeczy nierzadko robiono i w innych krajach. Paryski prezydent policji Andriaux opowiada w swych wspomnieniach, jak subwencjonował anarchistyczne pisemko „Revolution Sociale", aby wiedzieć, co się u anarchistów dzieje.

Ale — powtarzamy — na „dobre", szeroko, potężnie rozbudowano ten system na zachodzie dopiero przy faszyźmie. Zwłaszcza Hitlerja może pochwalić się kolosalnym prowokacyjnym aparatem, rozbudowanym przez „Gestapo". (Tajna policja polityczna). Zresztą prowokacja stała, że tak powiemy, przy kolebce hitleryzmu, jako władzy: każdy niezawodnie pamięta pożar Reichstagu, zainscenizowany przy obejmowanin rządów. Z nieprawdopodobnym tupetem pracują prowokatorzy także zagranicą: do środowisk emigracyjnych, zwłaszcza w Paryżu i Pradze, są nasyłane setki nie tylko szpicli, lecz także prowokatorów. Słynne „porwania" emigrantów są, jak wiadomo, uskuteczniane przy pomocy prowokatorów, podstępnie przenikających do organizacyj. Ogromny, kosztowny aparat działa, — za pieniądze naturalnie ludu...

Ten aparat został w ostatnich czasach nieco prześwietlony — dzięki pracom, które ostatnio się ukazały. A więc ukazały się np. „Brunatna Sieć", — demaskujące organizację i metody „Gestapo", przedewszystkiem zagranicą, oraz niewielka książka J. Kocha „Walka z szpiclowaniem i prowokacją" (po niemiecku). Przeciwko niektórym wywodom tej drugiej pracy mamy zastrzeżenia, ale metody wewnętrznej prowokacji uprawnia dobrze, przytaczając mnóstwo konkretnych przykładów.

Metody te są tak różne, tak nieraz subtelne i niespodziewane, że przeciętny obywatel, nie znający dobrze kulis życia faszystowskiego, nie zorjentuje się łatwo. Oto np. w lecie 1933 powstał w Berlinie tygodnik „Blick in die Zeit"; składa się głównie z przedruków artykułów zagranicznych, nieraz opozycyjnych. Chętnie był czytany i prenumerowany przez osoby opozycyjnie nastrojone. Tymczasem było to pismo prowokatorskie, obliczone na to, aby wyłapywać opozycjonistów.

Jak donosi „Manchester Guardian", „Gestapo" składa się z 5 oddziałów: I. koleje i prasa; II. komunizm; III. socjalna demokracja i opocyjna burżuazja; IV. organizacje faszystowskie (walka z prądami opozycyjnemi); V. kontrszpiegostwo wojskowe, mniejszości narodowe. Praca z prowokatorami jest zorganizowana niezwykle konspiracyjnie. Aparat „Gestapo" jest gorliwie wspomagany przez szpiegowską robotę faszystowskiej partji; utrzymuje ona t. zw. „Blockwartów", którzy mają za zadanie prowadzenia obserwacji nad blokami mieszkań (30 — 40).

Jak się pozyskuje prowokatorów? Naturalnie nieraz pieniędzmi (bezrobocie!), najczęściej terorem. Koch np. opisuje, jakie tortury zadaje się uwięzionym (łamanie nóg, pod które podkłada się poprzeczki z drzewa, a następnie depcze się leżącego nogami). Nieraz torturuje się w oczach uwięzionego bliskich krewnych; albo odwrotnie — torturuje się uwięzionego na oczach matki lub żony.. Tak zw. „Columbiahaus" w Berlinie ma być jednem z najgorszych więzień, gdzie się stosuje tartury. „Pozyskano" w ten sposób np. Kattuera, jednego z najniebezpieczniejszych prowokatorów (został później zastrzelony przez robotników).

Ale prowokacja usiłuje czasami sięgnąć wyżej, przeniknąć do organizacji głębiej i wpłynąć nawet na kierunek pracy politycznej.

Brak miejsca nie pozwala nam na wszechstronne oświetlenie tego ważnego problemu. Trzeba z nim się liczyć! Faszyzm boi się o swój los, wie, że jest coraz bardziej nienawidzony. Broni się — nie cofając się przed niczem. Powtarzamy: jest to także rodzaj walki klasowej.

Jest to zarazem jeszcze jeden objaw „moralności", „religji", kultury" burżuazji w epoce faszyzmu!.

K. Czapński

Na froncie gospodarczym

Uwagi

SYTUACJA GOSPODARCZA RZESZY. Źródłem bezstronnem do oceny sytuacji „Trzeciej" Rzeszy jest bezwątpienia sprawozdanie o sytuacji niemieckiej z serji raportów handlowych Departamentu Handlu U. S. A. (St. Zjedn. Am. Płn.). Sprawozdanie wyraża obawę, czy osiągnięty w „Trzeciej" Rzeszy głównie naskutek polityki zbrojeń poziom wytwórczości da się utrzymać. Jakkolwiek poziom ten względnie wysoki utrzymuje się dotąd,, bezrobocie zaczyna wzrastać, a „nacisk Rządu na zasoby gospodarcze i finansowe jest źródłem szeregu komplikacyj".

Jako jedną z nich wymienia raport brak środków żywności, zwłaszcza masła i innych tłuszczów, naskutek złych urodzajów na paszę i zużycia dewiz przeważnie na zapłatę za surowce, niezbędne dla zbrojeń.

Jakie są widoki utrzymania się stanu produkcji? Raport wskazuje, że produkcja, która rosła w okresie styczeń — lipiec 1935, mierzona w ilości obsadzonych miejsc pracy, wykazuje ostatnio pewne pogorszenie. Niemniej jednak program zbrojeń utrzyma jeszcze na dłuższy czas względnie wysoki stan produkcji. Tak więc, jakkolwiek koleje obcięły swe zamówienia, przemysł żelazno-stalowy pokrył to sobie z nadwyżką przez zbyt na cele przemysłu wojennego i inne.

Dwie ostatnie pożyczki wewnętrzne (na sumę 1 miljarda marek), zużyte dla skonsolidowania części płynnego zadłużenia, które wzrosło niepomiernie, wywarły — zdaniem raportu — dużą presję na rynek kapitałowy i stan kredytu. Stan ten pogorszył się, co znalazło swój wyraz w podrożeniu kredytu („usztywnienie" stopy pożyczkowej) i w zmniejszeniu sprzedaży „sola weksli" Gold-Disconto-Banku, które były jednym z głównych środków pokrywania przez państwo bieżących wydatków nadzwyczajnych.

„Skrępowanie" rynku pieniężnego przez nacisk państwa, „usztywnienie" stopy procentowej, niski kurs akcyj i wzrost obiegu pieniądza — oto objawy trudności gospodarczo-finansowych.

Należy jeszcze zaznaczyć, że konstatowany w Niemczech wzrost działalności przemysłowej dotyczy głównie produkcji przemysłu ciężkiego. Przemysł, pracujący na potrzeby konsumcji, przeżywa kryzys, a wskaźniki obrotów handlu detalicznego pozostają w tyle poza innemi wskaźnikami życia gospodarczego.

***

Starania Niemiec o pożyczkę w Anglji są bez wątpienia związane z coraz większemi trudnościami w pokrywaniu kosztu zbrojeń. Różne niemieckie oferty zmiany polityki względem Ligi Narodów, utrudnienia eksportu do Włoch pozostają w związku z temi staraniami. Jeśli chodzi o pośredni udział Niemiec w sankcjach, niema to — wielkiego znaczenia z uwagi na ubóstwo surowcowe Niemiec. Zdaje się, że wielka pożyczka dla Niemiec, a nawet większe prywatne kredyty bankowe nie mają widoków realizacji. *(W.)*

W kraju

1928 — 1935 „Wiadomości Statystyczne" (zesz. 33) dają zestawienie stanu gospodarczego, wykazujące, że Polska jest jeszcze pogrążona w kryzysie:

Produkcja węgla wynosiła w m. X 1935 tylko 2.826 tys. tonn, gdy w r. 1928 przeciętnie mies. 3.385 tys. tonn (w r. 1934 — 2.436 tys.); produkcja *ropy naftowej* 44 tys. (X 1935) wobec 60 tys. tonn w 1928, produkcja *surówki żelaznej* 36 tys. (X 1935), gdy w r. 1928 przec. miesięcznie 57 tys. tonn (32 tys. w 1934), produkcja *stali* 86 tys. tonn (X 1935) wobec 57 tys. tonn w 1928 (32 tys. tonn w 1934).

Zatrudnienie w górnictwie wynosiło (przeciętnie mies.) 144 tys. w 1928 oraz 96 tys. w 1934 i 93 tys. w m. X 1935; zatrudnienie w hutnictwie w tychże okresach wynosiło 64 tys. oraz 36 tys. i 39 tys. (1935). Zatrudnienie w przemyśle włókienniczym: 174 tys. (1928), 127 tys. (1934), 142 (X m. 1935), w przemyśle metalowym 94 tys. (1928), 56 tys. (1934) i 70 tys. (1935). Wogóle w przemyśle przetwórczym: 564 tys. (1928), 382 tys. (1934), 441 tys. (1935). Odsetek częściowo zatrudnionych był nadal wysoki (X m. 1935— 28,3 proc., 13 proc. w 1928).

Wskaźnik *wypłat robotniczych* w przemyśle wynosił zaledwie 49 (czerwiec r. b.) wobec 1928 = 100 (wartość realna — 74).

Handel zagraniczny skurczył się niepomiernie. W r. 1928 mieliśmy (przy saldzie ujemnem przeciętnie mies. 71 milj. zł.). Przeciętny miesięczny wywóz 209 milj. zł., przywóz — 280 milj. zł., w r. 1934 (przy saldzie dodatkiem 14 milj. zł.) — 81 milj. zł. w imporcie i 67 milj. zł. w przywozie. W r. b., jak wiadoma, stan dodatniego saldo pogarsza się wybitnie (I—X r. b. 51 milj.. zł.); w m. X wywóz wynosił 83 milj. zł., przywóz — 79 milj. zł.

Bank Polski posiadał w 1928 r. złota za 582 milj. zł. i dewiz za 745 milj. zł., w r. 1934 (pokrycie przeciętn. mies.) 490 milj. zł. w złocie i 49 milj. zł. w dewizach; w m. X 1935 już tylko 454 milj. zł. w złocie i 17 milj. zł. w dewizach.

Ze świata

A więc lir spada! Bank Włoch w dniu 26 b. m. ustalił cenę zakupu złota na 15.50 lirów za 1 gram. Cena złota według oficjalnego parytetu wynosić powinna 12.62 lirów za 1 gram. W ten sposób Bank Włoch uznał deprecjację waluty włoskiej.

Drożyna. Na podstawie braku środków żywności we Włoszech rośnie drożyzna. Komitet, czuwający nad poziomem cen, stara się powstrzymać wzrost cen kukurydzy (ustalając cenę maksymalną na 80 lirów za 1 kwintal). Kukurydza i jarzyny źle się we Włoszech obrodziły.

Tołstoj i carska policja

Cały świat oddał przed paroma dniami hołd pamięci wielkiego pisarza rosyjskiego, który dnia 20 listopada 1910 roku, a więc przed 25 latami, zakończył życie na małej stacyjce kolejowej Astapowo.

Śmierć Tołstoja głośną była na cały świat nie tylko ze względu na osobę wielkiego pisarza i myśliciela, lecz również ze względu na towarzyszące jej okoliczności. Tołstoj, przeczuwając zbliżający się kres życia, uciekł z domu swego w Jasnej Polanie tak, że nikt z rodziny ucieczki jego nie zauważył. Wiadomość o zaginięciu chorego starca lotem błyskawcy obiegła cały świat, wywołując wszędzie sensację. Po dwuch dniach znaleziono wielkiego starca na stacyjce Astapowo w stanie gorączkowym i zupełnie wyczerpanego. Wszelka pomoc lekarska nie zdała się na nic i Tołstoj na tej małej stacyjce wydał ostatnie tchnienie.

Na tej to stacyjce władze sowieckie urządziły teraz muzeum tołstojowskie dla uczczenia 25-ej rocznicy zgonu autora „Wojny i pokoju". Wśród wystawianych na widok publiczny dokumentów powszechną uwagę przyciągają szyfrowane telegrafy wyższych władz policyjnych carskiej Rosji do miejscowej policji. Tołstoj bowiem był nietylko przez władze duchowne wyklęty, ale również był on solą w oku u władz świeckich. Teorje i zasady, głoszone przez Tołstoja, jawnie kolidowały z carosławiem i z całym ustrojem Rosji przedwojennej. Najprostszem rozwiązaniem byłoby osadzić Tołstoja w jakiemś więzieniu, ale na taki krok nie mógł się zdobyć nawet carski rząd. Byłby to skandal światowy, a Rosja liczyła się z opinją świata. Tolerowano więc Tołstoja, ale argusowe oko policji czuwało z przyzwoitej odległości nad wszystkiem, co zachodziło w Jasnej Polanie.

Ucieczka 82-letniego starca z Jasnej Polany sprawiła, że policja rosyjska straciła głowę. I oto pomiędzy wystawionemi depeszami moskiewskiej policji do posterunku w Astapowie znajdujemy depesze następującej treści:

„Prosimy telegraficznie zawiadomić, kto zezwolił na pobyt Lwa Tołstoja w budynku stacyjnym, który nie jest przeznaczony na schronisko dla chorych".

Inna depesza brzmi:

„Ma pan pozostawać stale w towarzystwie pięciu żandarmów w Astapowie i regularnie raportować nam o stanie chorego".

Inna znowu depesza adresowana jest do posterunku policyjnego w pobliskiej miejscowości Dankow.

W depeszy tej czytamy:

„Wyślijcie niezwłocznie posiłki policyjne z bronią i amunicją do Astapowa".

Jak widać, konający już 82-letni starzec był jeszcze niebezpiecznym wrogiem ustroju, który skończył się po niespełna siedmiu latach.

Prawo przyśpieszenia śmierci

Pod przewodnictwem jednego z najsławniejszych chirurgów angielskich lorda Moynihansa, z udziałem najwybitniejszych prawników, duchownych, lekarzy i polityków powstała organizacja, propagująca wprowadzenie do ustawodawstwa angielskiego nowego przepisu, któryby w wyjątkowo ciężkich wypadkach pozwolił lekarzowi za zgodą chorego przyśpieszyć jego zgon. Prawo wyboru śmierci miałoby być ograniczone jedynie do wypadków nieuleczalnej choroby lub kalectwa, pociągającego za sobą śmierć po długich miesiącach cierpienia. Organizacja opracowała obszernie umotywowany memorjał, który przedłożony będzie Izbie Gmin.

Statut organizacji, która nosi nazwę „Stowarzyszenie dla wprowadzenia ustawowo dopuszczalnej eutanazji" przewiduje, że osoby pełnoletnie cierpiące na nieuleczalną i bolesną chorobę, której wynik śmiertelny jest zupełnie pewny, mogą zamiast powolnego zamierania, wybrać śmierć łatwiejszą z ręki lekarza."

Pacjent, który zdecyduje się na śmiertelny zabieg, musi zgodę swą wyrazić na piśmie, sporządzonem w obecności dwuch świadków, z których jeden sprawować musi funkcje o charakterze publiczno - prawnym. Przed powzięciem decyzji musi się odbyć rada familijna, na której uregulowane zostaną wszystkie sprawy majątkowo - prawne, dotyczące chorego. Następnie wniosek idzie do ministerjum zdrowia, gdzie rozpatrzony będzie przez specjalnego referenta. Do wniosku należy dołączyć zaświadczenia dwuch lekarzy z uzasadnieniem zabiegu śmiertelnego. Po ponownem porozumieniu się z pacjentem referent ministerjum może udzielić zezwolenia na zastosowanie zabiegu. Zezwolenie to nabiera mocy prawnej w 7 dni od daty wystawienia, a to w tym celu, by z jednej strony dać choremu możność do ponownego i ostatecznego rozważania swego wniosku, z drugiej, by rodzina chorego mogła wnieść prawnie przewidziany sprzeciw.

Nowy ten ruch liczy wielu przeciwników, którzy uznają, że zadawanie śmierci bez względu na pobudki, jest zawsze czynem występnym. Czy lepsze jest powolne konanie?

Podniebne bohaterstwo

Istotą prawdziwego bohaterstwa jest przezwyciężenie lęku — powiedział jeden z wybitnych wodzów starożytnych.

Jeżeli gdzie, to przedewszystkiem w lotnictwie zasada ta ma pełne zastosowanie.

Niebezpieczeństwa, na jakie narażeni są lotnicy, podzielić można na trzy grupy:

Dla pilotów linjowych najgroźniejszemi są niebezpieczeństwa atmosferyczne, szczególnie w zimie. Burze śnieżne, orkany, a wreszcie gęste, nieprzeniknione mgły, zmuszające lotnika do t. zw. „ślepego lotu" przy wyłącznem zdaniu się na instrumenty miernicze, znajdujące się w kabinie sterowej. Olbrzymi postęp w dziedzinie techniki, dokonany w ostatnich latach, zmniejszył wprawdzie te niebezpieczeństwa, ale i dziś jeszcze orkany wyrywają drzewa z korzeniami, unoszą je w powietrze, łamią słupy telegraficzne, burzą domy itp., mogą więc łatwo wywołać katastrofę samolotu.

Przykładów nie brak. Nieodżałowana śmierć dwuch sław polskiego lotnictwa Żwirki i Wigury była dziełem huraganowego wiatru, który w tragiczny dzień 11-go września 1932 roku szalał nad Cierlickiem. Ofiarą huraganów padły dwa największe samoloty komunikacyjne „Emeraud" we Francji i słynny „Douglas" pod Bagdadem.

Pilot linjowy, odbywający podróż w niesprzyjających warunkach atmosferycznych musi mieć uwagę stale napiętą by najdrobniejszem uchybieniem nie spowodować katastrofy.

Drugą kategorją niebezpieczeństw stanowią loty próbne. Tu czynnik atmosferyczny mniej wchodzi w rachubę, gdyż loty te odbywają się zazwyczaj przy sprzyjającej pogodzie. Natomiast nowoczesny rozwój techniki stawia pilota doświadczalnego przed coraz to nowemi wymaganiami. W ostatnim czasie szybkość samolotów pościgowych zwiększyła się z 240 do 440 lub 450 km. na godzinę. Kilkuosobowe samoloty bojowe zwiększyły w ciągu roku swą szybkość z 220 do 380 km. na godzinę. Wszystkie te zmiany muszą być praktycznie wypróbowane przez pilota, przyczem należy zwrócić uwagę na olbrzymie różnice między szybkością maksymalną 380 czy 450 km. na godzinę i końcową szybkością minimalną, konieczną do lądowania, wynoszącą 80 do 100 km. na godzinę. Mimo najdoskonalszych teoretycznych obliczeń, rezultaty praktyczne nie zawsze im odpowiadają. Rzeczą pilota „oblatującego" samolot jest wyciągnąć z maszyny, którą ma po raz pierwszy w ręku maksimum jej wydajności. Jakie są jej granice? Czy wytrzyma materjał i konstrukcja maszyny? Oto zagadki — których rozwiązaniem jest często śmierć pod szczątkami rozbitego samolotu.

Do trzeciej kategorji należą lotnicy akrobaci. Wbrew powszechnemu mniemaniu, niebezpieczeństwo ich zawodu jest stosunkowo najmniejsze. Aparat oddany do wyczynów akrobatycznych przeszedł niezliczoną ilość prób laboratoryjnych. Granice wytrzymałości materjału, funkcjonowanie mechanizmu są dokładnie zbadane. Często widok aparatu toczącego się „beczką" w dół na wysokości zaledwie 100 m. od ziemi zapiera widzom dech w piersiach. Jeszcze chwila, a samolot runie rozstrzaskany. Tymczasem pilot akrobata, zanim podjął się lotu na niskiej wysokości, wypróbował swój aparat na wysokości tysiąca i więcej metrów, skąd w razie wypadku łatwo dokonać skoku z spadochronem.

Oczywiście, że i ta dziedzina lotnictwa grozi mimo wszystko rozlicznemi niebezpieczeństwami, którym lotnik przeciwstawić musi idealne opanowanie siebie, nietylko każdego świadomego ruchu, ale nawet podświadomych odruchów.

Nazwano lotników rycerzami przestworzy. I słusznie. W żadnej bowiem dziedzinie nie trzeba tyle rycerskiego męstwa, którego podstawową cechą jest opanowanie siebie, zgniecenie rodzącego się w duszy lęku przed każdym śmielszym wyczynem, ile właśnie w lotnictwiem, tej najpiękniejszej lokomocji XX wieku.

100-lecie urodzin Marka Twaina

Dnia 30 listopada 1835 roku urodził się znakomity humorysta amerykański Marek Twain, wczoraj więc minęło sto lat od dnia urodzin tego pisarza, którego właściweimię brzmiało Samuel Langhorne Clemens.

Popularność Marka Twaina przekroczyła granice jego rodzinnej Ameryki, a dzieła jego podbiły cały świat. Co więcej, Marek Twain nie starzeje się. Zwyciężył on czas. Jest teraz z tem samem zadowoleniem czytany, jak był czytany przed 50 laty. Humor Twaina nie był dla niego celem samym w sobie. Nie poto pisał, aby budzić śmiech. Swoisty i nie dający się z żadnym innym pisarzem porównać humor Twaina służył mu jako środek do głoszenia pewnych prawd, do szerzenia pewnych nauk moralnych i wreszcie jako środek zmuszający czytelnika do zastanowienia się nad pewnemi zjawiskami i zdarzeniami. Najbardziej gorzkie prawdy owijał Twain w słodką kapsułkę humoru i czytelnik ani spostrzegał, jak połykał nieprzyjemne lekarstwo.

Jako 13-letni chłopiec zaczął Twain już na siebie pracować jako pomocnik drukarski. W siedemnastym roku życia jest przewoźnikiem na Missipipi. Później pracuje na kopalni, skąd przerzuca się do dziennikarstwa. Gdziekolwiek jednak pracuje, chętnie styka się z ludźmi, przygląda im się, przysłuchuje się ich rozmowom, obserwuje ich i w lot chwyta ich słabostki, szmiesznostki, poznaje się na ich mniejszych i większych świństewkach, zbiera w sobie wszystek materjał obserwacyjny, który po latach przepuszcza przez pryzmat swego złotego humoru i wszystek materjał obserwacyjny podaje czytelnikowi w obramowaniu tęczowych barw. Jest on wysoce wyrozumiały dla słabostek ludzkich, a filozofją jego było, że niema na świecie tak wiele złych ludzi, ile jest ludzi głupich.

Jak rosły długi rolników?...

Jak powstawały i rosły zadłużenia rolników, najlepiej zobrazuje przytoczony przykład:

Gospodarz wiejski nabył 15 kwintali azotniaku przez firmę „Rolnik" w Stryju za 795 zł. Weksel został wystawiony w dniu 4.II 1932 r. Po pewnym czasie na poczet wekslu wpłacono 262 zł., a następnie, wskutek działań egzekucyjnych głównego wierzyciela, t. j. Państw. Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie, sprzedano z licytacji 30 sztuk trzody chlewnej za 570 zł., z czego 500 zł. wpłynęło na poczet długu, a 70 zł. na koszta.

Rachunek, wystawiony przez wierzyciela w dniu 6 czerwca 1935 r., przedstawiał się jak następuje:

Kapitał	zł.	795.--
10% odsetki od 1.IV 1932 do 4.VI 1935	„	252.63
1/6% prowizji	„	1.34
Koszty protestu	„	12.08
„ rachunku zwrotn.	„	2.—
„ wekslowego nakazu zapłaty	„	38.65
„ postępowania egzekucyjnego	„	200.33
„ intabulacji	„	88.41
Zażalenie na czynności komornika	„	6.05
Zawieszenie postępowania egzekucyjnego	„	12.55
Razem	zł.	1.409.04

Okazuje się zatem, że rolnik, który wpłacił na poczet długu, wynoszącego 795 zł., kwotę 832 zł. (przyczem oczywiście poniósł straty na licytacyjnej sprzedaży trzody)i jest winien jeszcze 577.04 zł., a ponadto w dalszym ciągu biegnie 10%.

Wyrafinowane oszustwo

Przedmiotem rozmów i najwyższego oburzenia opinji publicznej w Bazylei jest wyrafinowane oszustwo, połączone z niecną denuncjacją, jakiej dopuścił się pewien handlarz marek pocztowych w tem mieście.

Przebieg tej sprawy jest następujący:

Pewien filatelista niemiecki, posiadający kolekcję znaczków pocztowych, ocenianą na przeszło 300.000 franków, zwrócił się listownie do handlarza w Bazylei z zapytaniem, czy nie nabyłby tego zbioru, ewentualnie — czy nie ma amatora, któryby kolekcję nabył.

Handlarz poprosił zbieracza, by do niego przyjechał wraz z kolekcją. Niemiec pojechał do Bazylei i zostawił kolekcję u handlarza, który zapewnił go, iż ma na widoku amatora. Tymczasem mijały tygodnie a handlarz ani kolekcji nie zwracał, ani pieniędzy nie przekazywał.

Łatwowierny Niemiec zaczął nalegać o to coraz natarczywiej. Zamiast odpowiedzi, otrzymał on pewnego dnia z Paryża list następującej treści:

„Wielce szanowny Panie! Potwierdzam z podziękowanim odbiór przekazanych przez Pana 2500 marek niemieckich dla tutejszych komunistów i emigrantów tutaj przebywających. Oczekuję dalszych przekazów. Z poważaniem".

Ponieważ filatelista niemiecki żadnych pieniędzy do Paryża nie wysyłał, domyślił się, że ktoś chciał mu przysłużyć się i w przypuszczeniu, że poczta w Hitlerji wszystkie listy otwiera i cenzuruje, podesłał mu powyższy list. Na szczęście list ten nie został ocenzurowany, poszkodowany zaś filatelista rychło domyślił się, że niesumienny handlarz bazylejski, przywłaszczywszy sobie cenny album znaczków, chciał zapewnić sobie spokój na conajmniej kilka lat i polecił list powyższy wysłać.

Policja bazylejska, której przesłał skargę na handlarza o przywłaszczenie kolekcji, bardzo prędko wyśledziła, iż list pisany był przez syna handlarza, stale przebywającego w Paryżu. Obu aresztowano.

Kto wynalazł gumę do wycierania

W Oporto, w stolicy prowincji Minho w Portugalji odsłonięto w 1918 roku pomnik prawnuka wielkiego żeglarza i odkrywcy Magellana, Joao Hyazintne Magelhaens, uznanego przez swych współziomków za wynalazcę gumy do wycierania.

W akcie tym było trochę nieścisłości historycznej i dużo narodowej dumy. Magelhaens bowiem nie był wynalazcą gumy. Kto nim był naprawdę, trudno dziś dociec.

Prawda jest, że jeszcze w drugiej połowie XVIII wieku posługiwano się przy wycieraniu rysunków i t. p. starym wypróbowanym sposobem, nożykiem lub proszkiem specjalnym albo skórką od chleba, zalecaną w 1400 roku przez malarza włoskiego Chenniniego.

Na specjalne właściwości kauczuku przy wycieraniu rysunków czy pisma ołówkowego zwrócił uwagę w roku 1770 przyrodnik angielski Joseph Pristley. Przed nim znał ten sposób londyński fabrykant instrumentów muzycznych Edward Nairne, który sprzedawał kostki kauczukowe jako gumę do wycierania. W zapiskach paryskiej Akademji Nauk w roku 1772 znajdujemy pierwszą wzmiankę o gumie do wycierania, pochodzącą właśnie od Magellana, który przebywając w tym czasie w Londynie zetknął się z Pristleyem i tą drogą zapoznał się z nowym wynalazkiem.

W Paryżu pojawiła się guma do wycierania w sprzedaży dopiero w roku 1775 pod nazwą „Peau de negre", spowodu swego czarnego koloru. Kawałek tej gumy długości najwyżej 12 mm. kosztował 4 franki. Nie był to więc artykuł tani.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Wesoły kącik

UCZCIWY ZAROBEK.

Sędzia: Jesteście oskarżeni o żebractwo i włóczęgostwo. Czyście już kiedy zarobili uczciwie grosz?

Włóczęga: Owszem, panie sędzio, 5 złotych dostałem podczas wyborów, gdy oddałem na pana głos.

O HONOR FIRMY.

— Jak pan możesz spierać się z kupującym — zwraca właściciel sklepu uwagę subjektowi — niech pan raz nazawsze przyjmie do wiadomości, że klient zawsze ma rację.

— Ja wiem, ale ten klient powiadział, że właściciel tego sklepu to skończony dureń.

W NIEMIECKIEJ KSIĘGARNI.

— Chciałby kupić pamiętniki Führera.

— Pamiętniki Führera ukażą się dopiero po jego śmierci.

— Dlatego właśnie chcę nabyć.

Depesze i wiadomości otrzymane w nocy z piątku na sobotę

W piątek na polach bitew

Abisyńczycy w ofensywie

Skąpe informacje włoskie

O położeniu na froncie północnym komunikat urzędowy naczelnego dowództwa włoskiego wspomina jedynie, że w pobliżu przełęczy Abaro w rejonie Mai-Caneta Włosi rozproszyli grupę Abisyńczyków. Źródła niemieckie donoszą, iż w rejonie Geralta i Tembien wojska abisyńskie posuwają się powoli naprzód i że rejony te są nieomal całkowicie ewakuowane przez wojska włoskie.

Agencja Reutera doniosła o zajęciu przez Abisyńczyków Ual-Ual. Informacji tej strona włoska natychmiast zaprzeczyła. Stwierdzić należy, że podane w ostatnich dniach ze źródeł angielskich wiadomości o opuszczeniu przez wojska włoskie Gerlogubi i Gorahei na południu a Makalle na północy nie zostały dotychczas potwierdzone i że nie nadeszły wiadomości o zajęciu tych punktów przez wojska abisyńskie. Strona włoska uważa wiadomości angielskie o niepowodzeniach armji włoskiej za tendencyjne.

O operacjach lotniczych donoszą zgodnie wszystkie źródła, iż Włosi bombardowali Daggabur na froncie południowym, a dokonywali wywiadów lotniczych nad jeziorem Asciangi.

BOMBARDOWANIE DAGGABURU

ADDIS - ABEBA. (PAT.). **Ogłoszono następujący komunikat urzędowy: W piątek 9 samolotów włoskich bombardowało Daggabur. Rzucono około 1500 bomb. Kościół miejscowy leży w gruzach, pod gruzami zginęło 4-ch chorych, którzy tam ukryli się i kilka modlących się kobet. Daggabur jest małą otwartą miejscowością dokoła studni.** Gdyby nawet liczba rzuconych bomb była nieco przesadzona, to i w takim wypadku z miejscowości tej nicby nie ocalało. Wśród wojska niema żadnych strat, gdyż w chwili ukazania się eskadry włoskiej wojownicy abisyńczycy zgodnie z instrukcją negusa rozproszyli się. Bombardowanie to jest zapewne zapowiedzią wznowienia ataku włoskiego na froncie Ogadenu. (PAT)

DESCZZE UNIERUCHOMIŁY WŁOCHÓW

Koła angielskie sądzą, że marszałek Badoglio przed upływem tygodnia lub dwóch nie zdoła przeprowadzić przegrupowania oddziałów i wydać dyspozycji, mających na celu wykonanie przypisywanego mu planu podjęcia lotnemi kolumnami ofensywy w rozmaitych punktach frontu północnego. W każdym razie stwierdzić należy, iż nieoficjalne wiadomości z frontu, które teraz już są bardzo rzadkie, staną się zapewne jeszcze rzadsze, gdyż marszałek Badoglio, przyjmując dziennikarzy zagranicznych, zapowiedział, że cenzura prasowa ulegnie znacznemu zaostrzeniu.

Korespondent Reutera w Dżidżiga donosi, iż dokonał wywiadu z dowódcą frontu południowego rasem Nasibu, który m. in. oświadczył: „Jest rzeczą prawie niemożliwą powstrzymać mych, rwących się do boju, żołnierzy. Od chwili zdobycia przez nich 3-ch czołgów i zwycięstwa w walce, w czasie której padło 350 Włochów, żołnierze moi domagają się ciągle, abym ich poprowadził do ataku. Wskutek ulewnych deszczów Włosi są unieruchomieni na miejscu i mogą dokonywać tylko wypadów lotniczych.“

Donoszą z Adui, że — według ostatnich wiadomości — w następstwie prowadzonej przez Włochów akcji oczyszczania terenów ras Seyum przeniósł się do Gora, aby zbliżyć się do wojsk ras Kassa, z któremi pragnie nawiązać kontakt. Wojska obu wodzów spotkają się zapewne w dolinach Aiba i Atzla. W pobliżu Tembien znajduje się również Dedżak Amare ze swymi wojownikami, którzy prowadzą prace fortyfikacyjne.

Sankcje i nafta

W. Brytanja nie ustąpi

Mussolini grozi

BERLIN. (PAT). Wiadomości, które nadeszły z Londynu i Paryża w sprawie zaostrzającego się konfliktu włosko - brytyjskiego, wywołały tu głęboką konsternację. Z tem większem zaciekawieniem oczekują tu mowy kanclerza Hitlera, która, według obiegających pogłosek, zawierać ma ustępy o doniosłem znaczeniu dla polityki międzynarodowej.

Dzienniki popołudniowe opatrują depesze z Londynu i Paryża nagłówkami, w których uwypuklają groźną sytuację.

Londyński korespondent „Berliner Tageblatt“ skreśla w niezwykle groźnych barwach tamtejsze nastroje. **Europa znajduje się dziś już nie na beczce prochu, lecz na cysternie z naftą. Zaostrzenie sytuacji powstało z chwilą, gdy Mussolini dał do zrozumienia, że odcięcie dopływu nafty uważać będzie za akt nieprzyjacielski. W pojęciu angielskiem Mussolini stoi obecnie wobec najpoważniejszej decyzji w historji Włoch.**

LONDYN. (PAT.). W piątek odbyło się pod przewodnictwem kanclerza skarbu Chamberlaina częściowe posiedzenie gabinetu. Na radzie tej zastanawiano się nad sytuacją, wywołaną groźbami włoskiemi przeciw sankcjom naftowym.

Ministrowie brytyjscy dojść mieli do jednomyślnej niewzruszonej decyzji, że sankcje naftowe muszą być wprowadzone w życie, przyczem na decyzję ministrów brytyjskich wpływać miały autorytatywne informacje z Waszyngtonu, że Rząd Stanów Zjednoczonych zdecydowany jest uczynić wszystko, co jest w jego mocy, aby uniemożliwić wywóz nafty z Ameryki do Włoch.

Premjer Laval zawiadomił p. Vasconcellosa, przewodniczącego komitetu koordynacyjnego, że może wziąć udział w posiedzeniu Komitetu 18-tu, poczynając od 12 grudnia r. b. Wobec tego p. Vasconcellos zwołał komitet 18-tu na 12 grudnia. Na porządku dziennym sesji Komitetu 18-tu znajduje się sprawa rozszerzenia zakazu wywozu niektórych towarów do Włoch. Prawdopodobnie rozszerzenie to obejmie naftę i jej produkty, miedź i może bawełnę. Natomiast mało prawdopodobne jest rozszerzenie zakazu na węgiel i stal.

NOWY JORK, (PAT). James A. Moffet, wiceprezes wielkiego kalifornijskiego Towarzystwa Naftowego, oświadczył na odjezdnem do Europy, że amerykańskie Towarzystwa naftowe zaprzestaną eksportu płynnego paliwa do Włoch, jeśli Rząd Stanów Zjednoczonych tego zażąda.

Proces o zabójstwo min. Pierackiego

Badanie świadków. Przymierzanie koszuli

(Dokończenie rozprawy piątkowej)

Św. Marjan Czuczman, właściciel cynkografji „Unja" we Lwowie zeznaje, że Maciejkę zna od wiosny 1933 r. Jest to syn siostry jego bratowej Anny Czuczman. Na prośbę bratowej przyjął go do pracy. Jesienią 1933 r. Maciejko został aresztowany. Po upływie pół roku, gdy wyszedł z więzienia pokazał świadkowi zaświadczenie, iż został uniewinniony. Świadek przyjął go spowrotem do pracy. Praca jego trwała przez kwiecień do drugiej połowy maja. **Około 20 maja przybył do świadka policjant, który wywołał Maciejkę. O jaką sprawę chodziło świadek nie wie, gdyż policjant rozmawiał z Maciejką w korytarzu. Świadek zapytywał następnie Maciejkę, co to może znaczyć. Maciejko odpowiedział, że nic nie wie, przyczem zakręciły mu się łzy w oczach i odwrócił się do ściany, poczem wyszedł. Od tego czasu świadek nie widział już Maciejki.**

Św. Eugenjusz Czuczman, urzędnik prywatny zeznaje, że Maciejko jest siostrzeńcem jego żony. U świadka mieszkał 4 lata. Był na praktyce w wytwórni instrumentów muzycznych.

Potem świadek dowiedział się od posługaczki, że Maciejko przyszedł do mieszkania i wziął sobie koszulę, zapowiadając, że odwiedzi swą ciotkę (żonę świadka), gdy ona powróci. Było to w drugiej połowie lipca. Opuszczając dom świadka, Maciejko miał ze sobą jeden garnitur w kratkę, a drugi sportowy. Płaszcz miał zielonkawy, gabardinowy. Kapelusza prawdopodobnie nie wziął żadnego. Świadek podaje, że w śledztwie okazywano mu płaszcz zielonkawy, ale nie mógł stwierdzić, czy to był ten sam. Okazano mu pozatem 2 koszule, jedną w paski, która podobna była do koszul, jakie posiadał świadek. Drugiej koszuli świadek nie rozpoznał, gdyż jego koszule były z cieńszego materjału. Koszuli w paski nie może z całą pewnością rozpoznać gdyż nosił ją przed 10 laty.

Prok. Zeleński zwraca uwagę, że świadek inaczej zeznawał w śledztwie i wnosi o odczytanie odnośnego ustępu z akt sprawy.

Przewodniczący zarządza okazanie świadkowi koszul. Świadek zeznaje, że okazana mu koszula biała nie jest jego, natomiast koszula w paski, koloru lila (znaleziona w teczce „Olszańskiego"-Maciejki) jest podobna do tej, jaką posiadał. Wreszcie świadek poznaje trzecią koszulę, jasnego koloru, którą własnoręcznie wręczył w czasie śledztwa prokuratorowi.

Prok. Żeleński, dopatrując się sprzeczności w zeznaniach świadka, obecnych i złożonych w toku śledztwa, wnosi o zaprzysiężenie świadka.

Po zaprzysiężeniu świadka, prok. Żeleński stawia ponownie pytanie, czy świadek poznaje koszulę w paski jako swoją i przez siebie użyczoną Maciejce.

Świadek wyjaśnia, iż możliwe jest, że ktoś inny miał podobną koszulę, obecnie trudno mu powiedzieć, czy jest to jego koszula, chyba że włożyłby ją na siebie. Wobec tego prokurator wnosi o polecenie świadkowi włożenia koszuli.

Sąd, uwzględniając wniosek prokuratora, zarządza przymierzenie koszuli.

Prokurator wnosi, by przy próbie tej był obecny biegły Ignatowski.

Sąd zarządza wezwanie drogą telefoniczną biegłego Ignatowskiego.

Następuje w oddzielnym pokoju przymierzanie koszuli w obecności biegłego Ignatowskiego oraz długotrwała rozprawa czy koszula jest identyczną z tą, którą Maciejko zabrał z mieszkania Czuczmana.

W międzyczasie przesłuchiwany jest w dalszym ciągu św. Eugenjusz Czuczman.

Na pytanie prokuratora Żeleńskiego, świadek przypomina sobie, że Maciejko opowiadał o zajściu, jakie miał kiedyś na ulicy we Lwowie, mianowicie podczas pościgu jakiegoś człowieka przez policję, Maciejko zatrzymał tego człowieka i po zaprowadzeniu go na posterunek, otrzymał pochwałę od policji. Schwytanym okazał się Mycyk, który zastrzelił pewnego studenta. Świadek zwrócił Maciejce uwagę, by nie mieszał się do tego rodzaju spraw, gdyż mógłby być postrzelony. O tej sprawie już więcej nie mówiono.

Następnie biegły Ignatowski podaje wyniki powtórnego mierzenia koszul.

Prok. Żeleński wskazuje, że wyniki te są niezgodne z opinją biegłego wydaną w śledztwie, kie

Na tem, o godz. 18.15 przewodniczący przerwał rozprawę. dzisiaj do godziny 10-ej rano.

Ostatnie depesze i wiadomości na 1, 2-ej i 3-ej str.

Uchwały Rady Ministrów

W piątek dn. a 29 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. Premjera Kościałkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

Rada ministrów uchwaliła szereg projektów ustaw ratyfikacyjnych umów międzynarodowych, oraz projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o wysokości odsetek ustawowych. Na mocy tego dekretu wysokość odsetek ustawowych (sądowych) w stosunkach prywatno - prawnych ustala się na osiem od sta rocznie. Dekret przewiduje możliwość dalszego obniżenia tych odsetek.

Następnie uchwalono projekt dekretu w sprawie wierzytelności hipotecznych i listów zastawnych towarzystw kredytowych miejskich, który wprowadza na okres dwóch lat wstrzymanie spłaty kapitału wierzytelności hipotecznych zabezpieczających listy towarzystw kredytowych miejskich.

W związku z uchwałą Komitetu Ekonomicznego Ministrów z dnia 24 lipca 1935 r. Rada Ministrów upoważniła ministra komunikacji do udzielenia towarzystwu budowy i eksploatacji kolei linowej Zakopane — Kasprowy Wierch pożyczki do wysokości 250 tys. zł. z krajowego funduszu kolejowego we Lwowie.

W dalszym ciągu Rada Ministrów uchwaliła projekt dekretu o obniżeniu obciążenia daninami komunalnemi i o innych zmianach w finansach komunalnych. Projekt ten znosi prawo związków samorządowych do poboru całego szeregu opłat oraz umożliwia wprowadzenie ulg podatkowych.

Rada Ministrów przyjęła projekt dekretu o zmianie niektórych zaopatrzeń emerytalnych oraz odszkodowań. Ponieważ w szeregu przedsiębiorstw istnieją niezależnie od powszechnego ubezpieczenia emerytalnego (dawnego Z. U. P. U.) dodatkowe fundusze emerytalne, jak również niektóre przedsiębiorstwa obciążone są nadmiernie wysokiemi odszkodowaniami umownemi, projekt tego dekretu stwarza podstawę do rewizji tych świadczeń pod kontrolą władzy nadzorczej w kierunku dostosowania ich wysokości do możliwości finansowych przedsiębiorstwa.

Wreszcie Rada Ministrów uchwaliła projekt dekretu o premjowaniu pojazdów mechanicznych oraz projekt ustawy o djetach posłów i senatorów.

Drobne wiadomości

— W St. Raphael uległ katastrofie w chwili lądowania hydroplan wojskowy. Aparat wpadł do morza. 3 członków załogi zginęło, zaś 3 innych odniosło obrażenia.

— Liczba bezrobotnych we Francji pobierających zasiłki, wzrosła w tygodniu 16 — 23 b. m. o 5,766 i wynosi obecnie 404.200 osób. W tym samym okresie roku ubiegłego liczba bezrobotnych zarejestrowanych była o 34.700 mniejsza.

— Z Tokjo donoszą: Strajk marynarzy floty handlowej, który rozpoczął się tydzień temu w dokach towarzystwa „Kawasaki“ i unieruchomił 15 statków o tonażu 220.000 ton, zakończył się wczoraj wobec ustępstw, poczynionych przez firmy transportowe. Marynarze przystąpili już do pracy.

— Z północnej Finlandji donoszą o porwaniu przez rysia w ciągu 3 tygodni 450 reniferów. Straty hodowców sięgają kilkudziesięciu tysięcy marek fińskich.

— Ryski sąd okręgowy rozpatrywał w ciągu trzech dni sprawę zlikwidowanej przed rokiem organizacji komunistycznej. Na ławie oskarżonych zasiadło 26 członków tej organizacji, pociągniętych do odpowiedzialności karnej za kolportowanie ulotek i literatury komunistycznej, oraz za agitację antypaństwową. Jeden z pośród oskarżonych został uniewinniony, pozostałych zaś skazano na kary więzienia od 1 do 6 lat.

Pierwsze posiedzenie Sejmu

Marszałek Sejmu Car zwołał plenarne posiedzenie Izby na czwartek 5 grudnia na godz. 11-tą

Na Zamku

Pan Prezydent Rzeczypospolitej i pani Mościcka podejmowali na Zamku, herbatką generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Śmigłego - Rydza i jego małżonkę.

Wiadomości Sportowe

Atletyka

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ ZAPAŚNICZY W KATOWICACH. W Katowicach w dniach 7 i 8 grudnia b. r. zostanie rozegrany turniej w konkurencji międzynarodowej przy udziale czołowych zapaśników polskich. Spodziewany jest m. in. przyjazd zawodników austrjackich i węgierskich.

CYGANIEWICZ ZWYCIĘŻA TURKA Youssufa. W Pałacu sportowym w Brukseli rozegrany został mecz zapaśniczy w walce wolno-amerykańskiej między Władysławem Zbyszko-Cyganiewiczem a tureckim zapaśnikiem Youssuffem Mustafą. Mecz wygrał Cyganiewicz, który pokonał przeciwnika po 31 minutach.

Piłka nożna

WĘGRY — SZWAJCARJA 5—2. W Zurichu przy świetle elektrycznem rozegrany został piłkarski mecz międzypaństwowy w którym Węgrzy pokonali Szwajcarję w stosunku 5:2 (1:1).

Boks

BOKSERZY WARSZAWSKIEJ YMCA W WILNIE. Dzisiaj w niedzielę odbędzie się w Wilnie mecz bokserski pomiędzy stołeczną YMCA a wileńskim Śmigłym.

Siatkówka

O MISTRZOSTWO KRAKOWA W SIATKÓWCE. W Krakowie odbywają się rozgrywki w piłce siatkowej o mistrzostwo Krakowa.

W dwójkach żeńskich zwyciężyła Cracovia przed KPW Olsza, przytem w tej konkurencji startowało 17 zespołów.

Pozaem odbywają się rozgrywki w dwójkach mieszanych przy udziale 15 zespołów, w dwójkach męskich — 18 zespołów, i w trójkach męskich 12 zespołów.

Rozgrywki zakończone zostaną w pierwszych dniach grudnia.

Hokej

Hokeiści Cracovii wystąpią w dn. 7 i 8 grudnia b. r. w berlińskim Pałacu Sportowym w meczach hokeja lodowego.

W ubiegłą niedzielę Cracovia pokonała w Katowicach drużynę Bytom w stosunku 5:1.

Dzieje naszych walk

Trzeci zeszyt „Kroniki ruchu rewolucyjnego”

wydawnictwa Stow. b. więźniów politycznych

Pisaliśmy obszernie o dwuch pierwszych numerach tego pożytecznego wydawnictwa Zarządu Gł. Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych, które ma tę zaletę, że, będąc ściśle związane z tradycjami polskiej walki rewolucyjnej, jest zarazem redagowane na wysokim poziomie naukowym przez socjalistów - historyków, tow. tow. J. Krzesławskiego i A. Próchnika, a dzięki temu przynosi, obok wspomnień i odtworzenia wydarzeń przeszłości — analizę zagadnień, nasuwających się historykowi, badającemu tę przeszłość.

Tak więc w N-rze 3-im „Kroniki", tow. Próchnik, analizując działalność Henryka Barona, snuje rozważania na temat bohaterstwa, a w szczególności bohaterstwa w ruchu rewolucyjnym, i podkreśla, że Baron, którego dzieje rewolucyjne są dziejami jednego roku, w ciągu tego krótkiego okresu czasu „wzniósł się na najwyższy piedestał polskiego rewolucjonisty". Autor zastanawia się przez chwilę, czy ofiara Barona nie była zbędna, czy nie lepiej byłoby „ocalić się dla sprawy i dalszej walki", ale dodaje: „czyż może dla tej sprawy być większa korzyść, aniżeli wysokie podniesienie wgórę sztandaru rewolucji i otoczenie go aureolą bohaterstwa".

Tow. Jan Krzesławski daje nam w artykule „Przed i po Grzybowie" rozważania na temat roli najpopularniejszej ze wszystkich akcyj proletarjatu w latach Rewolucji — słynnej manifestacji zbrojnej na placu Grzybowskim 13 listopada 1904 r. Autor nie rozważa manifestacji grzybowskiej w oderwaniu od innych akcyj rewolucyjnych, poprzedzających ją i następujących po niej. Prostuje błąd, jakoby „cały ruch rewolucyjny sprowadzał się do tego jednego epizodu", zarazem jednak ostrzega przed niedocenianiem tej „imponującej, niezwykle śmiałej, podjętej z nadzwyczajną brawurą demonstracji". Późniejsze wielkie wystąpienia czerpią nietylko podnietę, ale i formę z manifestacji 13 listopada 1904 r.

W dalszej treści numeru Witold Trzciński snuje swe wspomnienia z lat 1904 — 1905. Dotyczą one życia niewielkiej zresztą kolonji polskich studentów w Brukseli, powrotu do kraju na Kraków i działalności w Lublinie. Ileż to nazwisk przewija się na kanwie wspomnień autora: późniejsi przywódcy bolszewiccy, jak Unszlicht, późniejsi działacze „sanacyjni", przyszli przedstawiciele „sfer gospodarczych" (Wiślicki). Nasuwa to niejedną refleksję...

Wspomnienia z akcji bojowej pióra Władysława Rutkiewicza i Adama Ślązaka uzupełniają część artykułową.

Pozatem numer zawiera sprawozdania z książek i czasopism, oraz sprawozdanie z VII Zjazdu Stow. b. Więźniów Politycznych (22 — 23 września r. b.) i wreszcie kolejne arkusze „Księgi życiorysów działaczy rewolucyjnych". Nową serję życiorysów otwiera życiorys Stanisława Posnera. W.

Z teatrów warszawskich

TEATR MALICKIEJ: „Noe".— Sztuka w 5 aktach AndrèObey'a. Przekład Władysława Jaremy.

Sztuka Obey'a jest zlekka zmodernizowaną trawestacją sceniczną biblijnej opowieści o Noem Uderza w niej raczej brak inwencji autora, który mimo chęci zamarkowania indywidualnego ujęcia tematu, w gruncie rzeczy nie odchyla się niemal wcale od swego biblijnego pierwowzoru. Praca autora polegała poprostu na inscenizacji przekazanej fabuły.

Chwilami odnosi się coprawda wrażenie, że autor radby postacie swoje potraktować groteskowo, lecz są to sugestje przejściowe, wypływające raczej z niezdecydowanej postawy autora wobec wersji biblijnej.

Wątek dramatyczny rzedstawia nam tedy patrjarchę Noego, jak skrycie przed domownikami buduje sobie na ustroniu arkę, która go uratuje wraz z rodziną w dniach zbliżającego się potopu Do pracy jego i wysiłku wszyscy poza żoną bodaj odnoszą się sceptycznie. Walka więc dramatyczna Noego polega na przezwyciężeniu niedowierzania otoczenia i własnych wątpliwości.

Wszystko to jest jednak dość nużące i jednostajne: ani dość poważne, by brać wszystko serjo, ani dość komiczne, by brać od strony humoru.

Noe okazuje się dzielnym i obiecującym staruszkiem. Gdy wylądują na nagich skałach Araratu, gdy go synowie wraz ze swemi lindsayowskiemi małżonkami opuszczą, gdy żona wreszcie załamie się, zbuntuje, on wytrwa ufny w pomoc boską i zacznie pracę od nowa.

Wszystko to naturalnie jest bardzo budujące, lecz nie wydaje się zbytnio potrzebne. Żeby tę tradycyjną postać przedstawić w tak tradycyjnem świetle nie było potrzeby pisania sztuki o czcigodnym partjarsze. Wystarczyło sięgnąć do samej opowieści biblijnej i znaleźć w niej balsam kojący na swe rany i troski.

Jest mimo wszystko w tej sztuce kilka scen względnie ciekawych i pomysłowych np. osobliwy — safandulski i gawędziarski nieco styl rozmów Noego z Bogiem, lub wcale oryginalnie pomyślana rozmowa Noego ze zwierzętami.

O ile można z tej mętnej i niejasnej sztuki snuć jakieś wnioski na temat postawy życiowej autora, może mu chodziło o wykazanie jakowości nowoczesnego sceptycyzmu, którego uosobieniem staje się najbardziej impetyczny z synów Noego — Cham.

Drugi koniec pręta satyrycznego, zwraca się może przeciwko oderwanemu Człowiekowi, który godzi w Noego jako w czarownika, poromiewającego się na własną rękę z nadziemską potęgą.

Na tle więc tego sprzysiężenia ludzi bliższych i dalszych przeciwko kornej wierze i ufności Noego, postać patrjarchy, pełna prostoty, zbożnej wiary i nieskruszonej woli, staje sę widać wyrazem stosownego ideału życiowego bogu ducha winnego autora.

Realnie biorąc jednak z tej sztuki nic nie wynika i do niczego ona nie prowadzi.

Czem się tłumaczy szczególne zainteresowanie się dyrekcji „Teatru Malickiej" tą sztuką, dość trudno dociec.

Inwokacja programowa każe nam podziwiać w Obey'u „przemożną siłę twórczą i odwagę, śmiałość inwencji, głębokość tematu".. słowem to wszystko, czego się tam przy najlepszych nawet chęciach dopatrzeć niepodobna.

Życzylibyśmy jak największych sukcesów nowopowstałej placówce teatralnej, lecz sądząc z jej dotychczasowego dorobku, nie wszystko tam odpowiada planowi i zamiarom.

Zarówno kierownictwo jak i zespół obdarzeni są najlepszą wolą, wiarą w celowość swych wysiłków i entuzjazmem w pracy.

Lecz brak w tym zespole poprostu kogoś, ktoby zdawał sobie sprawę z wartości literackiej sztuk wystawianych. Nietrudno się domyśleć ,ile pracy i mozołu włożono w wystawienie tej sztuki na tej, scence i przy szczupłych z natury rzeczy środkach materjalnych. Czy nie lepiejby było w tych warunkach wysilać się na rzeczy godne tego wysiłku?

Sztukę wystawiono starannie i pomysłowo w reżyserskiem ujęciu p. Zofji Modrzewskiej w oprawie dekoracyjnej Stanisława Cegielskiego.

Rolę Noego z niepozbawioną humoru prostotą odtworzył Zygmunt Biesiadecki, jego żony — p. Tekla wą postawą wyróżniał się Zbyszko Trapszo.

Z pośród synów Noego — bojo-Sawan w roli Chama.

Pani Malicka wystąpiła w skromnej dla siebie roli Ady. Nader efektownie ze względu na swe naturalne warunki w roli Noemi zaprezentowała się p. Elżbieta Kryńska.

Układ taneczny p. Jadwigi Hryniewieckiej raził nieco swoim nadmiernym prymitywizmem.

J. N. M.

Woźnica zmasakrowany przez pociąg

Niestrzeżony przejazd kolejowy na linji Chełmce — Karczyn był miejscem krew w żyłach mrożącego wypadku. Przez tor przejeżdżał parokonną furmanką Jan Matusiewski z Szestka pow. nieszawskiego.

Matusiewski, mimo, iż bardzo często tędy przejeżdżał i wiedział o grożącem niebezpieczeństwie podjechał pod zbliżający się pociąg towarowy Nr. 137. Pociąg zdruzgotała wóz, konia i zabił na miejscu Matusiewskiego.

Kronika tarnowska

KOLEJARZE PROTESTUJĄ.

Na terenie pracowników państwowych oraz emerytów, wdów i sierot zaznacza się bardzo silne wrzenie w związku z ostatniemi dekretami uposażeniowemi. Organizacje „sanacyjne" są oczywiście w tej sytuacji sparaliżowane i bezsilne. Natomiast klasowa organizacja kolejarzy przeprowadziła akcję protestacyjną, która pociągnęła za sobą naprawdę wielkie rzesze kolejarzy i emerytów. W ostatni poniedziałek zwołał ZZK. zgromadzenie emerytów i wdów, na którem referował b. minister Stączek, zaś w czwartek zgromadzenie robotników warsztatów kolejowych, z referatami ttow. Różańskiego i Ciołkosza.

Dawna apatja minęła bez śladu, zdecydowany nastrój na obu zgromadzeniach uderzał każdego bezstronnego obserwatora. Rezultatem jest wzrost zaufania i przypływ członków do organizacji klasowej.

KONFERENCJA W SPRAWIE AMNESTJI.

W ubiegły wtorek odbyła się konferencja w sprawie amnestji, przy licznym udziale delegatów poszczególnych stowarzyszeń i ugrupowań oraz adwokatów miejscowych.

Dyskusja była bardzo rozległa i ożywiona. Ustalono w niej następujące cele akcji: 1) całkowita amnestja dla skazańców ideowych i ofiar kryzysu gospodarczego, 2) częściowa amnestja dla przestępców pospolitych, 3) powrót emigrantów politycznych, 4) likwidacja Berezy Kartuskiej, 5) legalizacja wszystkich ugrupowań ideowych, z wyjątkiem faszystowskich, 6) zmiana regulaminu więziennego.

Ustalono również sposoby przeprowadzenia stosownej akcji. Hasło amnestji jest dziś już najpopularniejszem hasłem dnia w masach robotniczych i chłopskich.

ARESZTOWANIA WŚRÓD PIEKARZY.

Przed tygodniem aresztowani zostali robotnicy piekarscy tow. Pacher, Sacha i Malec, później aresztowała policja także tow. Janika, robotnika krawieckiego. Wszystkich ich odstawiono do więzienia.

Do tej pory ani prokurator ani sędzia śledczy nie otrzymali aktów z policji i właściwie niewiadomo, za co ci towarzysze osadzeni zostali w więzieniu. Gdyby panowały u nas stosunki normalne, to ludzie ci powinni być z miejsca wypuszczeni na wolność, jako osadzeni w więzieniu bez decyzji sądowej.

Wiadomości z całej Polski

TRAGICZNA ŚMIERĆ ROBOTNIKA KOLEJOWEGO.

Tragiczny wypadek zdarzył się na stacji kolejowej w Łukowie. Drezyna kolejowa zmiażdżyła stopę robotnikowi Janowi Barei. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala.

Zbyt jednak wielki upływ krwi nie pozwolił ranionego uratować. Wkrótce po umieszczeniu w szpitalu Bareja zmarł.

BEZROBOTNY WPADŁ DO BIEDASZYBU.

W czwartek wieczorem na terenie „biedaszybów" w Dębie wpadł do „biedaszybu" (głębokości 24 metrów) 15-letni bezrobotny Walter Gibas, zamieszkały w Dębie przy ul. Agnieszki 19. Doznał on złamania prawej nogi oraz ogólnych obrażeń ciała. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala miejskiego w Katowicach.

SAMOBÓJSTWO RADJOFONISTKI W POCIĄGU.

W pociągu pospiesznym Kraków — Lwów pomiędzy Sądową Wisznią, a Przemyślem pozbawiła się życia strzałem rewolwerowym w usta funkcjonarjuszka „Radjo - Ruchu", W. Żółkiewska.

Żółkiewska, która wypożyczała pasażerom słuchawki radjowe, w czasie służby znalazła portmonetkę damską z pieniędzmi. Nie zameldowała o tem władzy, lecz w czasie dochodzeń fakt ten został ustalony. Nie mogąc przeżyć hańby zastrzeliła się.

ŚMIERĆ KOBIETY W PŁONĄCYM DOMU.

W Sobulanach (gm. Dziewienisko, pow. Oszmiański) spaliło się całe gospodarstwo Stefana Dowlaszewicza, wraz z inwentarzem żywym i martwym.

W płomieniach zginęła Józefa Dowlaszewiczowa, której zwęglone zwłoki znaleziono w sieni.

11-LETNI BOHATER URATOWAŁ 6-LETNIEGO CHŁOPCA OD UTONIĘCIA.

We wsi Linówek, powiatu starogardzkiego kilku chłopców udało się po nauce szkolnej na jezioro na ślizgawkę. Lód na jeziorze był jeszcze bardzo cienki i nie mógł wytrzymać ciężaru chłopców. W pewnej chwili lód załamał się i 6-letni Eugenjusz Łużyński, syn leśniczego z Łobody, znalazł się w wodzie. Malec chwycił się jednakże lodu i przez chwilę zdołał utrzymać się na powierzchni. To wystraczyło, by jego kolega szkolny, 11-letni Janek Megger, zdążył pośpieszyć mu z pomocą z żerdzią, którą wyciągnął go z wody i uratował od utonięcia.

Z frontu pracy w Zagłębiu Dąbrowskiem

W ub. tygodniu sprawozdawczym nastąpiło pogorszenie stanu zatrudnienia w przemyśle metalurgicznym Zagłębia Dąbrowskiego. Natomiast w górnictwie i innych gałęziach przemysłu nie zanotowano żadnych zmian. Zmiany w stanie zatrudnienia nastąpiły w następujących zakładach przemysłowych:

Huta „Miłowice" wysłała na 3-miesięczny urlop turnusowy 52 robotników. Huta „Katarzyna" w Sosnowcu zerdukowała 124 robotników z oddziału mechanicznego. Fabryka „Hulczyńskiego" w Sosnowcu przyjęła 13 robotników do oddziału mechanicznego. Polskie zakłady przemysłu cynkowego w Będzinie zwolniły z pracy 26 robotników z walcowni blachy. Wapienniki „Brynica" w Czeladzi wymówiły pracę 20 robotnikom spowodu zakończenia sezonu budowlanego.

Na Górnym Śląsku

Zatarg w browarach tyskich

W browarach tyskich wybuchł, jak już donosiliśmy, zatarg o umowę zarobkową. Dyrekcja browaru książęcego nie chciała uznać umowy, wprowadzając obniżkę zarobków. Obecnie doszło pomiędzy robotnikami a dyrekcją do zawarcia nowej umowy, która przywraca stare zarobki, reguluje czas pracy i sprawę dodatków w naturze.

Natomiast w browarze obywatelskim nastąpił nowy konflikt pomiędzy Dyrekcją a robotnikami, gdyż Dyrekcja domaga się ponownej obniżki zarobków i zmniejszenia ilości piwa deputatowego. Sprawa ta znajdzie się prawdopodobnie przed Komisją Arbitrażową.

Wspaniały przykład solidarności bezrobotnych ze strajkującymi górnikami

Podczas trzydniowego strajku na kop. „Aleksander" w G. Łaziskach zwróciła się dyrekcja do gminy o przysłanie 25 bezrobotnych. Gdy bezrobotni przybyli na kopalnię, zwróciła się do nich Dyrekcja, by załadowali węgiel z hałdy do wagonów, ponieważ kopalnia ma pilne zamówienie. Gdy bezrobotni dowiedzieli się, o co dyrekcji chodzi, oświadczyli z miejsca: „Owszem bardzo chętnie, ale dopiero w czwartek po ukończeniu strajku". Wspaniały przykład solidarności bezrobotnych ze strajkującymi zasługuje na pełne uznanie.

Kącik radjowy

Primadonna Paryskiej Opery Komicznej zaśpiewa w Polskiem Radjo

Sensacyjnie zapowiada się recital w radjo — dnia 1.XII, t. j. w niedzielę o godz. 18.00. Przed mikrofonem warszawskim wystąpi słynna primadonna Paryskiej Opery Komicznej, Ninon Vallinn, znana nietylko w Paryżu, lecz na całym świecie, jako jedna z najlepszych śpiewaczek. Artystka święciła już ogromne triumfy w Opera Comique, następnie na deskach scenicznych w Buenos - Aires, Montevideo, Rio i San-Paulo. — Stamtąd sława jej rozeszła się po całym świecie i towarzyszyła jej wszędzie, by wreszcie zdobyć dla Ninon Vallinn... tytuł najdoskonalszego sopranu świata. Polskie Radjo chcąc dać możność publiczności polskiej poznania tej wielkiej gwiazdy śpiewaczej, zaprosiło Nino Vallin, przed swój mikrofon. A więc uwaga! Niedziela godzina 18-sta.

Tajemniczy dom

Pełne dramatycznego napięcia słuchowisko „Dom w nocy", Janiny Morawskiej, zawiera w sobie szereg tragicznych powikłań, zarówno psychicznych, jak i czysto życiowych, realnych. Tragedja wewnętrzna z ponurym dramatem człowieka obłąkanego Grozę nastroju potęguje niesamowite tło akcji. Noc, burza, tajemniczy odosobniony dom i dziwni żyjący w nim ludzie. Wznowienie tego słuchowiska, które stało się w swoim czasie dużym sukcesem radjowego Teatru Wyobraźni, nastąpi dnia 1.XII, to jest w niedzielę, o godz. 18.30. W rolach głównych: M. Modzelewska, A. Różycki, M. Melina, Józef Orwid, i inni.

Wesoła lwowska fala

W pokoju kierownika „Wesołej Fali" przewrócił się kosz na papiery. Z jego wnętrza wysypał się na podłogę stos druków, blankietów, okazowych numerów czasopism, podartych listów, anonimów i odrzuconych tekstów. Z tych wydobytych świstków powstała rewja, którą usłyszą radjosłuchacze w niedzielę, dnia 1.XII o godz. 21.00. Rewja nosi tytuł „Kosz ma głos". Tekst pióra Wiktora Budzyńskiego.

„Zygmunt August" — Wyspiańskiego w Teatrze Wyobraźni

Gdyby tragedja ta została przez autora ukończona, tworzyłaby niewątpliwie perłę pierwszej wielkości w koronie jego dzieł. Napisane fragmenty zdradzają najwyższy polot muzy Wyspiańskiego, a partje liryczne tchną poezją najczystszego uczucia. Kraków, w którym Barbara Radziwiłłówna opromieniona cudną legendą żyła, cierpiała i zmarła i skąd nieszczęsny król pieszo odprowadzał jej szczątki do Wilna — przedstawi radjosłuchaczom fragment niedokończonego dzieła Wyspiańskiego, w formie słuchowiska przygotowanego dla mikrofonu przez Kazimierza Czachowskiego, dnia 1.XII o godz. 13.00 (niedziela).

Listy z Afryki

Dnia 1.XII (niedziela) o godz. 14 odczytane zostaną przed mikrofonem warszawskim fragmenty z książki Sienkiewicza p. t.: „Listy z Afryki", wskazujące fatalne oddziaływanie klimatu afrykańskiego na zdrowie „białych".

Robotnicy popierajcie swoje pismo

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHINSKIE"

2)

Pięć lat...

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

Wang był milczący, twardy i kostyczny w zachowaniu, ale Kao łzy przychodziły z łatwością. Gdy po Chinach rozchodziły się wieści o nowych upokorzeniach, albo o nowych rzeziach, Kao drżał w namiętnej furji i z oczu jego płynęły łzy. W czasie studenckich demonstracyj protestacyjnych w Pekinie często wstrząsany był taką furją, że drżał i nie mógł mówić. Ale raz, gdy policja dała ognia do demonstracji, on był jednym z tych, którzy probowali rozwalić mur z cegieł, aby zdobyć broń do walki.

Kao nigdy w życiu nie znał niedostatku — i aż do dnia skończenia uniwersytetu z gotowością dzielił z przyjaciółmi wszystko, co posiadał. Przyjaciele dodawali mu otuchy w walce, jaką prowadził przeciwko zaślubieniu dziewczyny, której nie widział nigdy. Walka ta zmuszała go do częstych podróży do domu, a gdyby nie był jedynym synem — nie poszłoby mu tak łatwo.

Ostatecznie, aby zakończyć sprawę, ożenił się z młodą studentką, którą sam sobie wybrał na żonę w Pekinie —i napisał do swej rodziny, że żona jego ma niezadługo wydać na świat dziecko. Było to prawdą. Była ona wysoka i piękna, — należała do kobiet, dla których miłość jest życiem. Ponieważ Kao chciał tego, została jego żoną, nie mając na to zgody ani jego rodziny, ani swojej. Sppowodu brzemienności zmuszona była opuścić uczelnię, ale codziennie przez wiele godzin przesiadywała nad książkami: — Kao i jego czterej przyjaciele uczyli ją. Była inteligentną kobietą, ale ilekroć zwracała płomienną twarz ku swemu mężowi — jasnem było, że to on był dla niej rewolucją.

Nakrótko przed końcem ostatniego semestru Kao posłał żonę do swej rodziny. Tam dała ona życie synowi. Gdy w parę tygodni później przyjechał i stanął oko w oko ze swą, ciągle jeszcze zgorszoną rodziną, oznajmił im: — Oto syn, który zajmie moje miesce . Odjeżdżam, a synowa wasza odjeżdża wraz ze mną. Macie dosyć pienięzy i dosyć czasu na chowanie dzieci. My nie mamy.

Wnuk był pożądanym nabytkiem, ale to niesłychane stanowisko i postępowanie syna wywołało w rodzinie popłoch i wściekłość. Pomimo to nie mogli zrobić nic innego, jak pogodzić się z losem. Wątła, blada kobieta z drżeniem przycisnęła do siebie dziecko, ale gdy usłyszała słowa męża i spojrzała w jego czarne, namiętne oczy — położyła dziecko zdecydowanym ruchem w ramiona teściowej i poszła za nim.

Trzecim z pięciu przyjaciół był Hu-Czen-Czun, mężczyzna mający sześć stóp wysokości, olbrzymiej budowy, ale nieśmiały i niezdarny. Twarz miał otwartą i uczciwą — i był powolny w mowie i w czynach. Był synem bardzo biednej rodziny chłopskiej z Szantungu, której ostatni członek umarł w okresie głodu, gdy on był maleńkiem dzieckiem. Ktoś złożył go na schodkach mieszkania misjonarza — i Hu Czen-Czun wychował się w chrześcijańskim sierocińcu.

W dwa lata po pierwszej rewolucji przeciwko dynastji Mandżurskiej został członkiem Kuomintangu i brał udział w ruchu przeciwko odrodzeniu monarchji. Jako dziewiętnastoletni młodzieniec został żołnierzem. W pięć lat później, w wyniku konkursu literackiego, otrzymał stypendjum, — i mógł pojechać na studja do Pekinu. Teraz, mając trzydzieści lat, ukończył Pekiński Uniwersytet Narodowy.

Hu był człowiekiem budzącym w sercach swych przyjaciół głębokie przywiązanie i szacunek. W oczach Kao stał się żywym symbolem wszystkich uczciwych, pracujących ciężko chłopów z północy. Był nieśmiały wobec kobiet i nie ożenił się wcale. Czasami żona Kao żartowała z niego poczciwie:

— Czemu nie poszukasz sobie jakiejś kobiety? — pytała. — Pozwól, że cię zapoznam z którąś z moich przyjaciółek?

Czerwieniąc się jak dziewczyna, odpowiadał: — Ja? Cóżbym ja robił z kobietą? Zgniótłbym ją, gdybym wziął ją za rękę — taki nieokrzesany mężczyzna, jak ja. Która to kobieta chciałaby żyć z przeświadczeniem, że każdej chwili może zostać wdową?

Hu, razem ze swymi dwoma przyjaciółmi, Kao i Wangiem, miał pojechać do Kantonu, ośrodka rewolucji na południu, — otrzymał bowiem od partji rozkaz przyłączenia się do północnej ekspedycji wojskowej.

Czung-Hwa-Szan, czwarty przyjaciel, pochodził z prowincji Kiangsi na południu. Czung, trzeci syn w rodzinie chłopa, był chudym, brzydkim mężczyzną średniego wzrostu,—inteligentnym, nerwowym, krytycznym. Dwaj jego starsi bracia — jeden drobny kupiec, a drugi, który obrabiał ich ziemię — z wielkiemi trudnościami zdobyli dla niego pieniądze na studja. Trudności pieniężne, w jakich Czung się znajdował, były dla Kao bodźcem do zorganizowania spółki pieniężnej, polegającej na tem, że pięciu przyjaciół zbierało razem swe pieniądze i dzieliło je na równe części.

(D. c. n.).

Uchwały robotniczej Warszawy

W poniedziałek odbyła się Konferencja Międzyzwiązkowa i Międzydzielnicowa, zwołana przez Radę Zawodową i OKR. PPS.

Na porządku dziennym znajdowała się sprawa nieustannych ataków na płace robotnicze i pracownicze.

Po referatach potoczyła się szeroka dyskusja, w której szesnastu mówców omawiało rozpaczliwe warunki ludzi pracujących miast i wsi i podkreślało nieodzowną konieczność zdecydowanego przeciwstawienia się starym metodom gospodarczym.

Konferencja zwróciła uwagę na odbywające się przemiany w światopoglądzie pracowników umysłowych.

Bankrutujący kapitalizm w obronie swojego istnienia i nieograniczonej wolności wyzysku, miażdżyć będzie wszystko, co słabsze, co potulniejsze, co da wycisnąć z siebie soki żywotne.

Pracownicy umysłowi zginą razem z dezorjentowanym lumpenproletarjatem, albo muszą za proletarjatem klasowym pójść w bój o wyzwolenie z kajdan kapitalistycznych.

Organizacje klasowe muszą zdobyć się na wielki wysiłek, aby cały obóz ludzi pracy, zarówno fizycznej, jak i umysłowej, stanął pod czerwonym sztandarem do walki z ustrojem niesprawiedliwości, bezrobocia, nędzy, łez, samobójstw i wojen.

Oto ogólna treść wszystkich przemówień.

W końcu narady Konferencja uchwaliła rezolucję, stwierdzającą, że wydane ustawy podatkowe krzywdzą niezmiernie Świat Pracy przez obniżenie dochodów, trzeba zatem podjąć walkę o podniesienie płac, skrócenie do 6-ciu godzin na dobę czasu pracy i o zawarcie umów zbiorowych w całym przemyśle.

Aby przygotować tę walkę, organizacje muszą podjąć akcję zwoływania masówek i zebrań.

Konferencja powitała budzące się otrzeźwienie wśród pracowników umysłowych.

Wreszcie Konferencja wezwała robotników do walki o plan gospodarczy i o rządy robotniczo-chłopskie.

Na końcu uchwalono żądanie amnestji, oraz protest przeciw prześladowaniom administracyjnym, stosowanym wobec strajkujących robotników drzewnych i innych.

Skutkiem niemożności znalezienia sali na wiec 8 grudnia, Rada Zawodowa wzywa wszystkie organizacje do urządzania zebrań zawodami.

Wiec ogólny wszystkich robotników, z powodów technicznych, Rada Zawodowa musiała przełożyć na styczeń r. 1936.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM: Dziś sztuka Żeromskiego „Turoń". O godz. 4-tej popoł. po cenach zniżonych „Majster i czeladnik" i „Marcowy kawaler".

Najbliższą premjerą będzie „Trójka hultajska" w opracowaniu Hemara według Nestroya.

TEATR WIELKI — OPERA: Dziś o godz. 12 „Św. Mikołaj"; balet „Śnieżki" (ceny zniżone), o godz. 3 min. 30 słynna operetka „Rose Marie" ze Szczepańską i całym baletem oraz o godz. 8 opera „Dama pikowa".

TEATR NARODOWY: Dziś „Cyd" Corneille'a. O godz. 3.30 popoł. „Pan Damazy".

TEATR POLSKI: Dziś „Kordjan" Słowackiego. Pocz. godz .7 m. 30.

Dziś o 3 pp. „Król Lear".

Od wtorku „Kres wędrówki" — Sheriffa.

TEATR MAŁY: Dziś Shaw'a „Żołnierz i bohater".

Dziś o g. 4 pp. „Żołnierz i bohater".

TEATR LETNI: Sowiecka sztuka Kirszona „Przedziwny stop" w tłum. Haliny Pilichowskiej, w reżyserji E. Chaberskiego.

Dziś o g. 4 pp. „Dom otwarty".

TEATR NOWY: „Powrót mamy".

Dziś o g. 3 pp. „Łańcuch".

TEATR KAMERALNY: „Budowniczy Solness" H. Ibsena. O godz. 4 „Ponad śnieg" Żeromskiego.

TEATR MALICKIEJ: Dziś „Noc A. Obey'a.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś aktualna satyra „Z przedziałkiem".

TEATR WIELKA REWJA (Karowa 18): Dziś komedja muzyczna „Minister i dessous" z Ordonówną, Symem, Sempolińskim i in. g. 20-a.

TEATR HOLLYWOOD (Hoża 29). Dziś rewja „Warszawa—New-York"

TEATR NA CHŁODNEJ. Dziś operetka Kalmana „Hrabina Marica". Dwa przedstawienia o godz. 4.30 i 8.15.

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Dziś o godz. 4 i 7 „Damy i huzary". Przy ul. Rozbrat o godz. 7.30 „Muzyka na ulicy".

„BAJ" w KONSERWATORJUM. Niedziela, 1 grudnia, godz. 16-ta, „4 mile za piec", kukiełkowe widowisko dla dzieci.

Z FILHARMONJI. Dziś odbędzie się poranek muzyczny, trzeci z cyklu poranków, poświęconych Beethovenowi. Na czele programu symfonja „Eroica". Dyryguje p. Adam Dołżycki. Solistą będzie doskonały pianista Józef Wagner i wykona koncert Es-dur Beethovena. Poranek nie będzie trasmitowany.

TOWARZYSTWO WYDAWNICZE MUZYKI POLSKIEJ organizuje II koncert Współczesnej Kameralnej Muzyki w dniu 2 grudnia br. o godzinie 20-ej w sali Konserwatorjum.

W programie usłyszymy: II Kwartet smyczkowy T. Szeligowskiego, Sonatinę na obój i fortepian W. Markiewiczówny, Divertimento na flet i fortepian F. Łabuńskiego oraz „Psyche" na głos i zespół kameralny Manuel de Falla. Pozatem wykonane będą utwory A. Honeggera, F. Poulenc, J. Jongena i Z. Kodaly.

Bilety w cenie 1 i 2 zł. do nabycia w kasie przed koncertem.

CYRK STANIEWSKICH: Dziś o 4.30 i 8.15 w. premjera nowego programu. Wśród atrakcyj wyścig motocyklisty z tygrysem.

Co usłyszymy w Radjo?

NIEDZIELA, 1 grudnia.

9.00 Sygnał czasu i pieśń „Najświętsza Panno". 9.15 Muzyka (płyty). 10.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła Najśw. Marji Panny w Krakowie). Po nabożeństwie muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.15 Poranek muzyczny (ze Lwowa). 14.00 „Febra afrykańska" — fragment z książki „Listy z Afryki" H. Sienkiewicza. 14.20 Muzyka salonowa (płyty). 15.00 „Godzina rolnika" — odczyt. 16.00 Kukiełki śląskie: Audycja dla dzieci. 16.15 „Zapomniani kompozytorowie" — wykona zesp. kameralny Niny Mańskiej. 17.00 „Do tańca" gra Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 17.40 „Migawki regjonalne" — „Na Kujawach" — audycja muzyczno - słowna (z Torunia). 18.00 Recital śpiewaczy Ninon Valin. Przy fortep. Pierre Darck. 18.30 Wielki Teatr Wyobraźni: Słuchowisko oryginalne Janiny Morawskiej p.t. „Dom w nocy" (wznowienie). 19.00 Program na dzień następny. 19.10 Koncert reklamowy. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.30 Utwory skrzypcowe w wykonaniu Jehudy Menuhina (skrzypce) i Artura Balsama (fortep.) (płyty). 20.00 Muzyka estońska w wykonaniu Orkiestry Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. Aleksandra Dulina (z Gdyni przez Toruń). Kuhl: Marsz „Kodumaa". 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali". 22.0—22.30 „W dzień święta Jugosławji". 22.30 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego i „Trójki Radjowej" — refreny.

Kronika organizacyjna

Posiedzenie Egzekutywy OKR. PPS. W poniedziałek, o godz. 6 Długa 21, posiedzenie Egzekutywy OKR. PPS.

Konferencja
Zorządów Oddz. Warszawskich

ZW. PRAC. KOM. I INST. UŻYT. PUBL. W POLSCE odbędzie się w poniedziałek, 2-go grudnia b. r., o godz. 18-ej (punktualnie) w lokalu przy ul. Wareckiej 7, II p.

W konferencji weźmie udział tow. Z. Żuławski.

Ogłoszenia drobne

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Dwie Joasie" ze Smosarską.
APOLLO: „Ostatni posterunek".
ATLANTIC: „Indyjscy piechurzy".
AMOR: „Czerwony sułtan" i „Noc wigilijna".
AKRON: „Pat i Patachon jako jazzbandziści".
ANTINEA: „Ludzie w bieli" i „Jej wysokość całuje".
AS: „Roześmiane oczy" i „Miłość goryla".
BAŁTYK: „Anna Karenina" z Gretą Garbo.
COLOSSEUM: „Mężczyźni wolą mężatki" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Pat i Patachon jako bezdomni".
CORSO: „ABC miłości" i rewja.
CAPITOL: „Jaśnie pan szofer".

CASINO: „Dziewczę z Budapesztu".

CZARY: „Miłość Fr. Doctor" i „Sprzedany głos".
ELITE: „Mężczyźni do wyboru" i „Rolers".
EUROPA: „Rapsodja Bałtyku".
FILHARMONJA: „Gabinet figur woskowych".
FLORIDA: „Człowiek z doliny śmierci" i „Buster rozdaje miliony".
FAMA: „Walczę o życie" z P. Muni.
FORUN: „Legjon nieustraszonych" i Noce wiedeńskie".
HELJOS: „Szczęście na ulicy" i „Światła wielkiego miasta".
ITALJA: „Skończona pieśń" i „Na skrzydłach pieśni".
KOMETA: „Droga bez powrotu".

LUX: „Bokser i dama" i „Ja mam temperament".
LOS: „Dla Ciebie śpiewam" i dodatki
MAJESTIC: „Dyktator".

MEWA: „Petersburskie noce" i „Komenda serc".
METRO: „Bar-micwa".
MIEJSKI: „Mała mateczka".

MUCHA: Uciekinierzy" i „Donovan".
NOWA TOMBOLA: „Skandale miljonerów" i „Zmiana serc".
OKO PRASKIE: „Czar młodości".
PAN: „Chińskie morza".

PETIT TRIANON: „Weronika" z Fr. Gaal i „Katiusza".
POPULARNY: „Kaprys Hiszpański" i rewja.
PROMIEŃ: „Walka o prawdę" i „Miss Flora".
PRAGA: „Mężowie do wyboru" i rewja.
RIVIERA: Iwan Mozżuchin w „Nocy karnawałowej" i dodatki.
RIVIERA: „Żona za 1000 rubli".
ROXY: „Legjon nieustraszonych" i dodatki.
SOKÓŁ: „Audjencja w Ischlu" i „W rosyjskiej gospodzie".
STYLOWY: „Sen nocy letniej".
ŚWIATOWID: „Szanghaj" z Charles Boyer.
ŚWIAT: „Roześmiane oczy".
TON: „Legjon nieustraszonych".
UCIECHA: „Wyprawy krzyżowe".

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.